Nr. 27 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, czwartek, dnia 28 stycznia 1937 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Kto zabił Nawaszina

Poszlaki prowadzą bądź do Moskwy, bądź do Berlina

PARYŻ. Zamordowanie znanego ekonomisty rosyjskiego Nawaszina urasta do rozmiarów sensacyjnej afery, którą część prasy paryskiej porównuje do afery tajemniczego zaginięcia gen. Kutiepowa.

Niektóre dzienniki przytaczają przy tym charakterystyczny szczegół, że porwanie gen. Kutiepowa miało miejsce przed 6-ma laty z dokładnością do jednego dnia.

Dzienniki, przynosząc informacje z toczących się dochodzeń policyjnych, twierdzą, że morderstwo ma charakter tajemniczy.

W pobliżu ciała zamordowanego znaleziono dwie pary sztucznych okularów, z których tylko jedna para należy do zamordowanego.

Drugą tajemniczą okolicznością jest mały rewolwer znaleziony w pobliżu miejsca zbrodni o kalibrze 5 i pół mm i trzy wystrzelone łuski. Badania lekarza policyjnego wykazały tymczasem że Nawaszin zamordowany został nie kulą rewolwerową, ale ciosami długiego sztyletu, który miał rozmiary zbliżone do bagnetu.

Trzecią tajemniczą okolicznością jest wizyta nieznanego osobnika, który zgłosił się przed paru tygodniami do mieszkania p. Nawaszina, chcąc się z nim widzieć. Wprowadzony do jego pokoju oświadczył, że zaszła omyłka i że chciał się widzieć z innym Nawaszinem, młodym 20-letnim człowiekiem.

Czwartym zagadkowym szczegółem jest fakt, że w jednym z miast prowincjonalnych przed dwoma miesiącami, policjant regulujący ruch uliczny zanotował numer samochodu jadącego zbyt szybko. Stwierdzono, że samochód zapisany był na nazwisko zamordowanego Nawaszina, który oświadczył policji, że auta nigdy nie posiadał i żadnej legitymacji samochodowej również nie miał.

W prasie paryskiej przeważa na ogół przekonanie, że morderstwo ma charakter polityczny. Dzienniki prawicowe wyraźnie kierują swe podejrzenia i oskarżenia pod adresem rosyjskich komunistów.

Komunistyczna „Humanite" w notatce wydrukowanej tłustym drukiem zwraca podejrzenia pod kierunkiem Gestapo.

„Populaire" twierdzi, że Nawaszin prowadził energiczną akcję przeciwko ruchowi faszystowskiemu i narodowo-socjalistycznemu. Poza tym miał on posiadać od dawna jakieś niezwykle doniosłe informacje o zbrojeniach niemieckich.

„Populaire" twierdzi poza tym, że jeden ze współpracowników zamordowanego przed niedawnym czasem zmarł niespodziewanie w bardzo tajemniczych okolicznościach.

„Republique" której współpracownikiem był zamordowany, wyraża przypuszczenie, że morderstwo mogło być albo pewnego rodzaju egzekucją wykonaną przez czynniki komunistyczne, jako na przyjacielu Piatakowa, Sokolnikowa i Czlenowa, którzy mogli nawet zamordowanemu powierzyć różne dokumenty na przechowanie, albo z drugiej strony mógł on paść ofiarą trockistowców, którzy w związku z obecnym procesem moskiewskim mogli go podejrzewać o wydanie tajemnic akcji trockistów czynnikom sowieckim.

Dzienniki przytaczają poza tym, że zamordowany był jednym z najwybitniejszych działaczy masonerii i przypominają doniosłą rolę, jaką odgrywał Nawaszin jako dyrektor banku reprezentującego firmy sowieckie w Paryżu dla zmontowania obrotów handlowych między Sowietami i Francją.

Prasa podkreśla, że od r. 1929 t. j. z chwilą gdy Nawaszin odmówił powrotu do Sowietów na proponowane mu wysokie stanowisko, stosunki z kołami sowieckimi bardzo rozluźnił, a po przyjęciu obywatelstwa francuskiego wycofał się z czynnej akcji polityczno-finansowej francusko-sowieckiej.

Nawaszin był radcą finansowym poważnej firmy — francuskie zakłady Forda-Matford.

Plan kontroli dookoła Hiszpanii

LONDYN. Podkomitet nieinterwencji zwołany został na czwartek przed południem. Do posiedzenia tego przywiązywane jest duże znaczenie, ponieważ plan kontroli jest już wypracowany i zostanie prawdopodobnie na czwartkowym posiedzeniu przedstawiony do aprobaty.

Główną cechą tego nowego planu kontroli jest stosowanie tej kontroli nawet bez zgody obu rządów hiszpańskich. Wszystkie statki, płynące do Hiszpanii zawijać mają po drodze do szeregu międzynarodowych punktów kontroli, jak Hamburg, Bordeaux, Marsylia, Genua i t. d.

W tych portach rozpoczynałaby się akcja międzynarodowej kontroli.

Dookoła brzegów Hiszpanii i Portugalii, a więc dookoła całego półwyspu Iberyjskiego ustawiony ma być kordon patroli morskich w odległości mniej więcej 10 mil od brzegów.

Kordon ten od miejscowości granicznej i małego portu Port Bou wzdłuż całego wybrzeża wschodniej Hiszpanii aż do Alikante tworzyłaby flota włoska.

Dookoła wysp Balearskich straż pełniłaby flota francuska. Wzdłuż wybrzeża południowo-wschodniej Hiszpanii, przylegając ściśle do kordonu włoskiego, kończącego się w okolicy portu Alikante, kordon utworzyłaby flota niemiecka, rozciągając kontrolę nad wybrzeżem aż do portu Malagi.

Stamtąd dookoła południowego i południowo-zachodniego wybrzeża Hiszpanii i wzdłuż Portugalii po przez cieśninę Gibraltarską mniej więcej od Malagi aż do Vigo kordon tworzyć ma flota brytyjska, dalej zaś wzdłuż zachodnio-północnego i północnego wybrzeża Hiszpanii, aż do zatoki Biskajskiej patrolowałaby wybrzeża wspólnie flota brytyjska i francuska.

Wreszcie nazewnątrz wybrzeża hiszpańskiego Marokka od Ceuty ku wschodowi, kordon tworzyć ma flota francuska.

Z frontu madryckiego

MADRYT. Komunikat Rady Obrony Madrytu donosi: Po zaciekłym ogniu artylerii powstańcy zaatakowali w nocy nasze pozycje na odcinku El Pardo na północo-zachodzie Madrytu. Zostali po ciężkiej walce odparci.

Trocki znów zaprzecza

i zapowiada ogłoszenie książki o zbrodniach G.P.U.

LONDYN. — „Manchester Guardian" i „Daily Express" zamieszczają telegramy, nadesłane przez Trockiego z Meksyku, który bardzo stanowczo zaprzecza oskarżeniom, rzucanym na niego podczas procesu Radka, Sokolnikowa i towarzyszy.

Trocki twierdzi, że z Radkiem i Piatakowem nie utrzymywał żadnych stosunków od r. 1928, że Piatakow nie przyjeżdżał do Norwegii, aby widzieć się z Trockim.

Trocki oświadcza, że nie znał ani Szestowa, ani Roma i zaprzecza jakoby wydawał komukolwiek instrukcje, polecające stosowanie terroru lub utrzymywał kontakt z przedstawicielami Niemiec i Japonii.

Obecny proces moskiewski jest zainscenizowany przez G.P.U. Trocki zapowiada ogłoszenie książki o „Zbrodniach G.P.U." i zgłasza gotowość złożenia dowodów przed bezstronną komisją, że oskarżenia, rzucane nań w procesie moskiewskim, są fałszywe.

Turcja zerwała rokowania

w sprawie Alexandretty

LONDYN. Reuter donosi z Genewy: Turecki minister Spraw Zagr. Ruszti Aras oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera:

„Byłem zmuszony do przerwania rokowań z Francją na temat Alexandretty. Porozumienie osiągnięto we wszystkich sprawach z wyjątkiem języka urzędowego w Sandżaku, ale w tej sprawie trudności okazały się nie do przezwyciężenia. Turcja żąda, aby językiem urzędowym w Sandżaku był turecki.

Klęski żywiołowe w Europie

Szaleją burze, śnieżyce i huragany

STAMBUŁ. Nad całą Anatolią, a zwłaszcza nad wybrzeżem Czarnego Morza, szaleją burze śnieżne. Komunikacja morska między Stambułem i czarnomorskimi portami jest przerwana.

W porcie Stambułu stoi na kotwicy 15 cudzoziemskich statków, zmuszonych przez burzę do przerwania podróży. Parowiec rumuński o pojemności 4 tys. tonn doznał uszkodzeń przy wejściu do Bosforu. Załoga opuściła statek.

W tym samym miejscu zderzyły się podczas zadymki śnieżnej statek duński i grecki. Oba statki doznały poważnych uszkodzeń.

W zatoce Smyrneńskiej osiadł na mieliźnie w czasie burzy wielki statek

KOPENHAGA. Ruch statków został ponownie uniemożliwiony przez południowo-wschodni huragan i pływające po morzu kry lodowe.

U wybrzeży fiordów odłamy lodowe piętrzą się do wysokości 5 m. Cały szereg wysp w pobliżu półwyspu Gotlandu zostało odciętych od połączenia z lądem.

Poważny niepokój budzi los mieszkańców małej wyspy Roenoe, którzy od 6 stycznia odcięci są od świata.

W kilku portach opadł znacznie skutkiem burzy poziom wody. W porcie Esbjerg nie wyszły z tego powodu okręty do Anglii.

Powódź ogarnia nowe tereny

Straty dotychczasowe przewyższają 300 milionów dolarów

NOWY JORK. Wezbrane wody rzek Ohio i Mississipi zagrażają obecnie miastom i włoskom stanu Tennessee.

We wszystkich miastach, położonych na wybrzeżach Mississipi w jej dolnym biegu czynione są przygotowania do ewakuacji mieszkańców.

W sześciu północnych stanach, które ucierpiały z powodu powodzi poziom wody zaczął się już obniżać.

Według ostatnich danych utonęło 97 osób, 605 tysięcy znajduje się bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź przewyższają 300 milionów dolarów.

Roosevelt, który w dalszym ciągu pilnie śledzi akcję ratunkową, zażądał, by kredyty przyznane przez Kongres na walkę z bezrobociem zostały przeznaczone niezwłocznie na pomoc dla powodzian.

Przypuszczalnie liczba ewakuowanych z obszarów nawiedzionych powodzią przewyższy 700.000 osób.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

Sejm wycofał projekty ustaw

dotyczące pracowników samorządow.

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu przyniosło wielką niespodziankę. Zapowiadały się obrady na cały dzień i noc. Spodziewano się namiętnej walki przeciwko rządowym projektom ustaw o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej członków zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorialnym oraz o uposażeniach w samorządzie terytorialnym.

Wszystkie trzy wymienione projekty ustaw zostały wniesione jeszcze przez poprzedni rząd i nie doczekały się załatwienia podczas poprzedniej sesji sejmowej.

Projekty te były i są zwalczane przez wszystkie związki zawodowe pracowników samorządowych. Mimo szeregu zastrzeżeń ze strony zainteresowanych, projekty te były przez Rząd podtrzymywane.

Związki zawodowe nie zaniedbały jednakże niczego i nie straciły nadziei, że uda się przekonać Rząd o konieczności poczynienia daleko idących zmian w projektach uchwalonych przez komisję administracyjno - samorządową w poprzedniej sesji. I rzeczywiście tak też się stało.

Bezpośrednio przed rozpatrzeniem owych projektów zabrał głos premier i minister Spraw Wewnętrznych gen. dr. Sławoj - Składkowski i postawił wniosek o odesłanie tych projektów spowrotem do komisji. W ten sposób z nagromadzonych chmur nie powstał żaden deszcz. Premier gen. Składkowski znów wykazał swoje wielkie zrozumienie dla zagadnień społecznych stając po stronie pracowników samorządowych, jak przed kilkoma miesiącami stanął po stronie górników.

Posiedzenie Sejmu otworzył o godz. 10 min. 25, marszałek Car. Przybyli wszyscy członkowie Rządu z premierem Składkowskim na czele. W galerii dla publiczności zajęli miejsca przedstawiciele pracowników samorządowych.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisyj szereg projektów ustaw rządowych oraz poselskirh. Projekty ustaw o inwestycjach z funduszów publicznych w r. 1937 oraz o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, odesłano do kimisji budżetowej, która na dzisiejszym posiedzeniu dokona przydziału referatów.

Następnie przystąpiono do wyboru 6 kandydatów oraz tyluż zastępców na sędziów Trybunału Stanu. W myśl postanowień Konstytutcji sędzią Trybunału Stanu może być tylko sędzia pozostający w czynnej służbie. Marszałek Car przedstawił Izbie odpowiednich kandydatów. Wobec braku sprzeciwu zostali oni wybrani.

Skolei przystąpiono do ustaw o pracownikach samorządowych. Premier Składkowski poprosił o głos w sprawie formalnej i złożył następujące oświadczenie.

OŚWIADCZENIE PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

Wysoka Izbo! Na dzisiejszym porządku dziennym znajdują się trzy ustawy samorządowe, mianowicie: o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorialnym i o uposażeniach w samorządzie terytorialnym.

Ponieważ projekty te od 10 miesięcy nie były rozpatrywane na Komisji, a w międzyczasie wpłynęło przeszło 50 poprawek ze strony panów posłów, jak również szereg postulatów od ciał samorządowych i pracowników samorządowych, postulatów, które moim zdaniem należałoby uwzglę[dnić], ponieważ dalej w osta[tn]ich dniach otrzymałem wie[le] depesz i petycyj, które są trzymane w tonie rzeczowy[m] i nieraz zawierają propozycj[e], które nadają się do uwzglę[d]nienia, przeto stawiam wn[iosek] i proszę Izbę, aby zechcia[ła] go poprzeć o odesłanie tyc[h] projektów ustaw spowrote[m] do Komisji (huczne oklaski).

Izba wniosek ten przyjęł[a] co do wszystkich trzech ustaw.

Po tym Izba przyjęła kilk[a] projektów ustaw. Terminu n[a]stępnego posiedzenia jeszc[ze] nie ustalono. Dziś obradowa[ć] będzie komisja budżetow[a] nad budżetem Ministerstw[a] Przemysłu i Handlu.

Znów proces Grzeszolskiego

Niesamowity proces Pawła Grzeszolskiego, którego nazwisko uwieczniło się w kronikach jako „truciciela z Sosnowca", znowu wchodzi na wokandę.

Po wniesieniu kasacji przez prokuraturę od wyroku Sądu Apelacyjnego, uniewinniającego Grzeszolskiego od zarzutu wytrucia dzieci, sprawa weszła pod rozważanie najwyższej instancji sądowej. Izba Karna Sądu Najwyższego wyznaczyła termin rozprawy kasacyjnej na dzień 12 lutego r. b.

Do tej chwili niewiadomo, jakie stanowisko zajęła prokuratura Sądu Najwyższego, a w szczególności, czy poprze wniosek o uchylenie wyroku uniewinniającego.

NIEBYWAŁA OKAZJA!!!

NA RATY PO **14** ZŁ.

RADIOODBIORNIKI 4-ro LAMPOWE

Bateryjne tylko zł. **165.** .·. Sieciowe tylko zł. **180.**

UWAGA: Ilość aparatów ograniczona

AMPLION Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8 [Te]lefon 610-56

500 klg. wytopionego tłuszczu

skradziono w bezczelny sposób

We wrześniu ub. roku chłodnia braci Porazińskich, znajdująca się na terenie Parku Sobieskiego, w Warszawie, została okradziona ze znacznych zapasów tłuszczu, przechowanego w chłodni.

W biały dzień na teren Parku zajechało kilka furgonów rzeźnickich z woźnicami, których służba parkowa przyjęła za pracowników Porazińskich. Złodzieje, nie niepokojeni przez nikogo, załadowali beczki tłuszczu na wozy. Dopiero po przybyciu właścicieli okazało się, że dokonano cynicznej kradzieży.

Właściciele chłodni zaalarmowali policję, a jednocześnie na swoją rękę zaczęli poszukiwania.

Po paru dniach otrzymali anonimową wiadomość, by „mieli na uwadze masarnię Karola Marksa na Czerniakowie, skąd wyciekać będzie skradziony tłuszcz".

Porazińscy odszukali masarnię, która jak się okazało, była poddzierżawiona niejakiemu Marianowi Derlaczowi i Edwardowi Koseckiemu.

Policja po wkroczeniu do masarni znalazła tam około 500 kg. świeżo wytopionego tłuszczu, który Porazińscy rozpoznali jako pochodzący z ich chłodni. Jednocześnie przeciwko Derlaczowi i Koseckiemu wpłynęło doniesienie, że obaj nabywali od robotników Rzeźni Miejskich drobne ilości tłuszczu. Robotnicy Rzeźni bowiem mieli z każdej sztuki ubitego bydła wycinać ½—1 kg. tłuszczu i wynosić na miasto.

Jeden z robotników przyznał się w toku dochodzenia do tych manipulacji i wskazał towarzyszy oraz Derlacza i Koseckiego, jako nabywających systematycznie tłuszcz, pochodzący z kradzieży. Sprawy robotników skierowano do Sądu Grodzkiego, a Derlacza i Koseckiego postawiono w stan oskarżenia za paserstwo.

Na wczorajszej rozprawie obydwaj nie przyznali się do winy, twierdząc, że pomówienie ich ma źródło w nieporządkach, panujących w Rzeźni Miejskiej, oraz rozgrywce, jaka toczy się między zarządem Rzeźni a cechem wędliniarzy i kupców mięsnych.

Nowy strajk ubezpieczeniowców?

Krzywdzące posunięcia Powszech. Zakł. Ubezp. Wzaj.

Walka pracowników ubezpieczeniowych podjęta kilka miesięcy temu w związku ze strajkiem polskim w Tow. Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie", była jak się okazuje jednym tylko z fragmentów ogólnej kampanii samoobronnej rzesz pracowniczych.

W chwili obecnej nowe wielkie poruszenie wśród pracowników ubezpieczeniowych wywołała nieoczekiwana zmiana przepisów ubezpieczeniowych, obniżenie emerytur, diet służbowych i t. p. wprowadzone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Niezadowolenie pracowników posunęło się do tego stopnia, że w dniach ostatnich odbył się w Warszawie specjalnie w tej sprawie zwołany zjazd delegatów pracowniczych z całego kraju, który obradował nad wytworzoną sytuacją.

Obrady zjazdu toczyły się pod znakiem całkowitego przygnębienia i jednoczesnej solidarności w walce o lepsze jutro ubezpieczeniowców. Zakończone one zostały powzięciem następujących uchwał:

1. Nowelizacja przepisów służbowych z dnia 17.12.193[.] roku, jest dla pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w wyso[]kim stopniu krzywdząca ma[te]rialnie i moralnie,

2. Ogół pracowników P. Z. U. W. jest zdolny i przygotowany do wszelkiej akcji obronnej, ze strajkiem włącznie,

3. Wstrzymanie się w chwi[]li obecnej z proklamowaniem strajku, mając na uwadze ja[k] dotychczas dobro ubezpieczo[]nych i kraju,

4. Zjazd delegatów upowa[ż]nia Zarząd Główny do prokl[a]mowania strajku w razi[e] stwierdzenia, że stanowisk[o] pracowników w dalszym cią[]gu nie znajduje zrozumienia, że krzywdy, wynikające z zmiany pragmatyki nie będ[ą] usunięte lub ujawni się nowy zamach na nasze dobro naby[]te.

Jak więc z uchwał tych wy[]nika, sytuacja staje się mocn[o] naprężona i dalszy bieg wy[]padków uniezależniony jest j[e]dynie od konferencji, jakie to[]czyć się będą między przedst[a]wicielami pracowników ubez[]pieczeniowych z jednej strony a dyrektorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń i naczelnym dyrektorem Pow[]szechnego Zakładu Ubezpie[]czeń Wzajemnych z drugiej strony.

Należy mieć największe na[]dzieje, że konferencje te dadzą wyniki dodatnie i że Powszech[]ny Zakład Ubezpieczeń Wza[]jemnych w interesie własnym i całości ubezpieczeń w Polsce nie dopuści do dalszego szerz[e]nia rozgoryczenia wśród rzesz pracowniczych.

Zaburzenia strajkowe w Detroit

NOWY JORK. W Detroit w starciu policji ze strajkującymi 5 robotników odniosło rany.

„General Motors" zażądało od robotników w Michigan (st. Indiana) powrotu do pracy od dziś. Strajkujący oświadczyli, że nie dopuszczą do powrotu do pracy.

Zachodzi obawa nowych zaburzeń.

Zjazd rodzinny u ks. Windsor

LONDYN. Gazeta „Star" donosi, powołując się na wiarogodne źródła, że książęta Kent i Golucester zamierzają jakoby udać się do Austrii z wizytą do ks. Windsor.

Rodzinie królewskiej zależy na tym — pisze gazeta — aby podkreślić, że węzły rodzinne nie zostały osłabione wskutek wydarzeń grudniowych.

Zbrodnicza macocha

znęcała się nad swą pasierbicą

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się ponura sprawa o dręczenie fizyczne i moralne 6-letniej dziewczynki przez macochę.

Stanisław Myśliński po stracie pierwszej żony, która pozostawiła mu czworo dzieci, w tym 6-letnią córeczkę, ożenił się powtórnie.

Macocha, po objęciu władzy nad skromnym gospodarstwem Myślińskiego, postanowiła w pierwszym rzędzie pozbyć się pasierbic. Trzy starsze w krótkim czasie zostały „rozpędzone" po świecie. Każda z nich wywędrowała do Warszawy, gdzie zaciągnęły się do obowiązków domowych u obcych.

6-letniej Irenki nie można było wysłać do miasta.

Macocha jęła więc znęcać się nad dzieckiem. Dziewczynka, w czasie, kiedy rodzice spożywali obiad, musiała się tylko przyglądać posiłkowi, a od czasu do czasu dostawała jakiś ochłap.

Na noc macocha zamykała pasierbicę w chlewku. Nielitościwe obchodzenie się z dzieckiem do tego stopnia wzburzyło mieszkańców wsi, że zawiadomiono o wszystkim policję.

Na wczorajszej rozprawie Myślińska tłumaczyła swój postępek nędzą, jaka panowała w ich domu. Zamykanie dziecka na noc w chlewie miało za przyczynę obawę, że Irenka w czasie nieobecności rodziców, którzy zajmowali się pilnowaniem sadów owocowych, może podpalić zagrodę. Sąd skazał macochę na 6 mies. aresztu.

„66" zakazane

Niemiecki urząd kryminal[]ny do zwalczania hazardu i szulerstwa ustalił, że gra pod nazwą „66" jest hazardem, gdyż wynik zależy od przy[]padku. To też ostrzega się przed zawodowym aranżowa[]nie gry w „66" w lokalach ro[z]rywkowych i w t. zw. kółkach brydżowych.

Piekarze pomorscy na F.O.N.

Warto również nadmienić o pięk[]nym czynie Stowarzyszenia Mi[]strzów Piekarskich z Pomorza, któr[e] przeprowadzi zbiórkę pieniężną mi[ę]dzy swoimi członkami.

Dotychczasowe wyniki akcji dały dość poważną sumę, którą wpłacono na konto czekowe F. O. N. do P. K. O. nr. 6. Akcja zbiórki trwa nadal dając godny naśladowania przykład pokrewnym stowarzyszeniom i w in[]nych dzielnicach kraju.

Wesoły kącik

Dieta

Pan Cytryn silnie zdenerwowany wszedł do apteki.

— Czy może pan mi polecić jakiegoś dobrego doktora? — zwrócił się do aptekarza.

Aptekarz spojrzał badawczo na podnieconego interesanta.

— Co panu jest?

— Mnie?... Nic! Jestem zdrów jak koń.

— Więc poco panu doktór?

— Nie dla mnie! Dla mego sąsiada Kaca!

— Aha!... A na co cierpi pański sąsiad?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Czy ma bóle?

— A co mnie obchodzą jego bóle?! Niech go szlag trafi!

Aptekarz gniewnie zmarszczył czoło.

— Więc o co panu chodzi? Poco pan szuka dla sąsiada doktora?

— Po co? Ha, ha, ha! — zaśmiał się szatańsko pan Cytryn. — Żeby pan tak wpadł, jak ja wpadłem, to by pan szukał nie jednego, ale pięciu doktorów. Niech pan posłucha!

Wynająłem sobie nowe mieszkanie. Dwa pokoje z kuchnią. Bardzo ładne, jasne, suche, dobry rozkład, wszystko w porządku.

Tylko, jak przyszedłem pierwszy raz oglądać, nie podobało mi się trochę powietrze... Na schodach i w mieszkaniu coś tak nieprzyjemnie pachniało.

Gospodarz zauważył, że ja się krzywię i odrazu mnie uspokoił.

— To nic! To tylko sąsiad, pan Kac ma dziś na obiad kalafiory!

Specjalnie mnie zaprowadził do kuchni Kaca. Rzeczywiście na ogniu stał garnek pełen kalafiorów.

To mnie uspokoiło. Przecież kalafiorów nie gotuje się codziennie. Zapłaciłem grube „odstępne" i nazajutrz się wprowadziłem.

Aie, jak tylko wszedłem na schody, znów poczułem ten sam zapach. Żona i dzieci też zaczęły kręcić nosem.

Zapukałem do kuchni Kaca i spytałem delikatnie, czy dziś znów na obiad kalafiory?... To mi służąca powiedziała, że tak.

Myślałem, że pęknę ze śmiechu. Żona i dzieci też się śmiały jak im opowiedziałem, że ten facet dzień po dniu gotuje kalafiory...

Ale wkrótce myśmy przestali się śmiać...

U Kaca nie przestali gotować kalafiorów. Dzień w dzień kalafiory. Minął tydzień, miesiąc — wciąż kalafiory. W mieszkaniu nie można było usiedzieć.

Poszedłem do sąsiada, żeby się z nim rozmówić.

— Drogi, panie Kac? Jak można jeść codziennie kalafiory? Czy panu się nie znudzi?

On tylko westchnął ciężko.

— Co zrobić? Doktór mi kazał. Jestem na ścisłej jarskiej diecie. Od pół roku.

Mnie się zrobiło zimno.

— I jak to długo jeszcze potrwa?

— Ja wiem? Może rok!

Czułem, że za chwilę zemdleję. Rok? Cały rok mam wąchać kalafiory? Zacząłem go całować po rękach.

— Panie Kac, kochany panie Kac, ja pana błagam chodź pan do innego doktora. Może panu pozwoli jeść co innego! Mięso, zupę, drób! Ja panu poszukam najlepszego doktora, ja sprowadzę trzech na własny rachunek! Przecież to niemożliwe, żeby pan jadł wciąż kalafiory i kalafiory!

Pan Cytryn odsapnął i spojrzał niespokojnie na aptekarza.

— Już teraz pan rozumie po co mi doktór? Ja szukam takiego specjalistę, któryby zabronił jeść Kacowi kalafiory! Może mu przepisać wszystko co chce, nawet truciznę! Byleby zabronił kalafiory! Inaczej mnie trafi szlag.

Napoleon Sądek.

Potęga „Intelligence Service"

Trzy osoby są „ojcami" tej potężnej organizacji

Potęga i zasięg władzy angielskiego wywiadu „Intelligence Service" są tak olbrzymie, że organizacja ta stała się wprost pojęciem legendarnym. Nie ma prawie że w ększego wydarzenia politycznego, w którym według opinii i publicznej świata, „Intelligence Service" nie maczała palców.

Trzej ludzie są duchowymi ojcami tej organizacji: Kaplan Wolsex, Sir Francis Walsingham i Robert Cecil (Lord Burleight). Ale dop ero Oliver Cromwell nadał Intelligence Service jej szczególne władcze stanowisko, które poprzez wypadki następnych stuleci utrzymało się aż po dzień dzisiejszy.

Wystąpienie Walsinghama miało niezwykłe znaczenie dziejowe. Dzięki niemu bowiem została zniszczona „wielka armada" — flota morska Filipa II, króla Hiszpanii. Swą działalność rozpoczął od tego, że wysłał do Hiszpanii 60 agentów angielskich, którzy zaciągnęli się na okręty wojenne, jako hiszpańscy marynarze. Jednocześnie Walsingham dowiedział się, że Filip II zrajduje się w trudnościach finansowych i że stara się o pożyczkę w Genui i Florencji. Na jego polecenie bankierzy londyńscy nawiązali kontakt ze swymi włoskimi kolegami i pertraktacje króla z bankierami włoskimi utknęły na martwym punkcie.

Gdy mimo tych wszystkich przedsięwziętych środków admirał Filipa II, Santa Cruz, przygotowywał się do wyprawy przeciw Anglii, główny agent Walsinghama w Hiszpanii Nicolas Housley występuje na arenę. Udało mu się otrzymać posadę kamerdynera admirała. Na dwa dni przed wyruszeniem na wyprawę admirał zginął po spożyciu obfitej kolacji. Śmierć, jak stwierdzili lekarze, nastąpiła wskutek otrucia.

Następca Santa Cruz niedoświadczony książę Medyny, Sidonia, został przez burzę i flotę angielską rozbity i Anglia została ocalona.

Po raz pierwszy w dziejach dzięki akcji szpiegowskiej pokonano przeciwnika.

Jednocześnie Walsingham pierwszy w Europie wprowadza cenzurę listów. Jego bliski współpracownik, Artur Gregory, został pierwszym cenzorem, a inny współpracownik Nicolas Verden objął pieczę nad kuchnią królewską obawiano się bowiem, aby metody „Intelligence Service" nie były naśladowane przez wrogów i nie zwróciły się przeciw ich twórcom.

Następca Walsinghama Burleight stworzył ustawodawstwo Intelligence Service. Jedną z najważniejszych ustaw było, że współpracownik tajnego wywiadu nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przestępstwo, które dokonał w czasie służby, albo dla dobra sprawy, którą mu powierzono do przeprowadzenia.

Pewnego dnia Burleight polecił aresztować opozycyjnego lorda Asfielda i wypuścił go na wolność dopiero wówczas, gdy złożono za niego okup w wysokości 10.000 funtów. W ten sposób Burleight zademonstrował łączność interesu z polityką.

Ale to wszystko jest niczym w porównaniu z czynami Cromvella, który objął kierownictwo Intelligence Service. Na organizację tę łożył olbrzymie sumy. Cała Anglia była zarzucona siecią agentów. O tym, kto rzucił tylko jedno opozycyjne słowo czy to w kościele, czy w knajpie, chacie chłopskiej czy też pałacu, odrazu dowiadywał się na Downing Street i „buntownik" został z miejsca aresztowany.

Podczas panowania królowej Wiktorii „Intelligence Service" zostaje uwspółcześnione. Jego metody pracy zostają jednak prawie że niezmienione, tylko zasięg działalności znacznie się wzmaga.

W roku 1934 budżet Intelligence Service wynosił 180.000 funtów, obecnie ma się go podnieść do 250.000. Z sumy tej utrzymuje się Foreign Office (min. spraw zagranicznych), Intelligence Department (dyplomatyczna służba wywiadowcza), Naval Intelligence Department (wywiad morski), War Office Intelligence Department (wywiad wojskowy), The Home Intelligence (wywiad krajowy), wraz ze Special Branch of Scotland Yard (policja polityczna), oraz Colonial Intelligence Department z dwoma wydziałami India Service i Orient Service, które mają swą siedzibę na Downig Street 10.

Stąd się również kieruje szkołą „Inteligence Service", znajdującą się w zamku Black Castle, gdzie przyszli agenci pobierają w ciągu 3 lat staranne specjalne wykształcenie (sport, znajomość szyfrów, maski, gazy, chemia i t. d.).

Za pomocą tych 180.000 funtów niszczy się armie, tworzy się lub burzy trony, zakłada się lub rozsadza państwa.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 6.50 Dziennik poranny. 7.15 „Falą informacji". 7.30 Koncert Orkiestry P. R. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Komunikat w języku francuskim. 8.15—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Perły koloratury" (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Jak sobie radzę przy owcę" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Hokus pokus dominikus": „Zaczarowane pieniądze" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 „Dwaj skrzypkowie". 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi" — odczyt. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 „Książka i wiedza": Kroniki historyczne czeskiego dyplomaty. 18.00 Pogadanka akt. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.23 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory Beethovena. 19.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30 „Sosna polska wraca z Indii" — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.05 Mała Orkiestra P. R. 22.35—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Studentka skazana przez sąd

za ośmieszanie policji

Gdy przed kilkoma tygodniami dwaj funkcjonariusze policji z Union Town w stanie New Jersey przejeżdżali w służbowym aucie przez miasto, wszyscy przechodnie śmieli się z nich do rozpuku. Policjantów to bardzo dziwiło. Stwierdziwszy, że w ich garderobie wszystko jest w porządku, zatrzymali samochód i zauważyli, iż na jednej ze ścian auta było wymalowane dużymi białymi literami „Mężczyźni, czy też Micki - Mouse?"

Po tym wypadku wszystkie auta policyjne przed wyjazdem na miasto były dokładnie sprawdzane. Prawie za każdym razem na jednym z nich znajdowano wymalowane różne napisy w pstrych barwach, które miały na celu ośmieszać władze.

Pewnego dnia gdy kilku policjantów było zajętych ścieraniem napisu „Okazyjnie! Auto policyjne do sprzedania za 50 dolarów" rozległ się dzwonek telefonu. Jakiś głos kobiecy zapytał, czy rzeczywiście policja sprzedaje zużyte auto za 50 dolarów. Zanim zdołano odpowiedzieć, nieznajomej, ta odłożyła słuchawkę.

Ponieważ auto to jeszcze nie wyruszyło na miasto, władze były przekonane, że jakaś kobieta postawiła sobie za cel ośmieszanie policji. Z tego względu polecano policjantom pełniącym służbę przed koszarami, aby bacznie zwracali uwagę na każdą kręcącą się w pobliżu kobietę.

Pewnego wieczora policjant pełniący służbę przed koszarami, usłyszał podejrzany szmer dobiegający z dziedzińca. Udał się więc na dziedziniec i w świetle latarki elektrycznej ujrzał młodą dziewczynę z kublem i pędzlem w ręku, która skradała się do jednego z aut. Policjant zatrzymał dziewczynę.

Zatrzymaną okazała się studentka Ethel Willner. Gdy panna Wilner stanęła przed sądem, sędzia zapytał ją, w jakim celu malowała napisy na autach policyjnych.

— Chciałam napisać pracę o żądzy niszczenia u ludzi — odparła studentka — i uważałam, że byłoby pożądane, abym posiadała osobiste doświadczenie w tej dziedzinie.

— A teraz pani sądzi, że już nabyła doświadczenie? — zapytał sędzia.

— Tak.

Sędzia wychodząc z założenia, że za każdą naukę należy płacić, skazał studentkę na 100 dolarów grzywny.

20 dni trwa już pożar

na kopalni w Małej Dąbrówce

Akcja gaszenia pożaru na kop. „Polska" w Małej Dąbrówce, trwającego od 7-go stycznia r. b. jest na ukończeniu.

W znacznej części kopalni pożar zlikwidowano i nawet podjęto eksploatację węgla, przerwaną przed dwoma tygodniami wskutek niebezpieczeństwa, grożącego życiu górników.

Równocześnie kolumna ratownicza zajęta jest w dalszym ciągu uszczelnianiem tam w pozostałej części kopalni, w której gazy pożarowe, choć w małej ilości, jeszcze wychodzą.

Zupełne opanowanie pożaru jest kwestią najbliższych dni.

Echa zniknięcia generała Kutiepowa

PARYŻ. — Policja dokonała rewizji w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina i przesłuchała kilka osób.

Borys Gurewicz, sekretarz komitetu obrony praw Żydów w Europie środkowej i wschodniej, oświadczył, że znał Nawaszina odawna i cenił go jako człowieka bardzo dobrego.

Nawaszin mówił nieraz o chęci powrotu do Rosji. Siedow, syn Trockiego, zeznał, że nie znał Nawaszina.

Adwokat wdowy po gen. Kutiepowie zażądał w 7-ą rocznicę zniknięcia generała wznowienia ewentualnie śledztwa w tej sprawie, gdyby przy okazji dochodzenia o zamordowaniu Nawaszina ujawniły się nowe okoliczności dotyczące porwania Kutiepowa.

Dwieście ofiar epidemii

na terenach powodziowych

NOWY JORK. — Liczba ofiar wylewu rzeki Ohio rośnie z każdą godziną. W samym Louisville zmarło skutkiem epidemii 200 osób. Do miasta tego przywieziono samolotami lekarstwa i środki opatrunkowe.

W New Albany i Jeffersonsville ogłoszono stan wyjątkowy. Jakkolwiek, według ogólnego przekonania, w dolinie Ohio nastąpił kulminacyjny punkt powodzi, to jednak mieszkańcy doliny Mississipi umacniają w dalszym ciągu wybrzeża przez budowę zasieków z belek i worków piasku.

WASZYNGTON. — Izba Reprezentantów uchwaliła i odesłała do Senatu projekt ustawy o kredytach dodatkowych na zasiłki dla bezrobotnych i powodzian w sumie 790 milionów dolarów.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partynej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Izdebska została uprzedzona grypsem, że zgłosi się do niej ksiądz. Ksiądz przybył do celi i gdy został z więźniarką sam na sam, udzielił jej dokładnych wskazówek w jaki sposób może uciekać oraz dał jej mundur strażniczki, w jaki miała się przebrać.

Jadzia po wyjściu z więzienia w przebraniu strażniczki, wsiada do dorożki, która oczekuje na nią w pobliżu. Dorożkarz zawozi ją do mieszkania, którego drzwi otwiera jej Tadeusz. Równocześnie w celi, znajdującej się pod nadzorem uśpionej przez Jadzię strażniczki, pobiły się aresztantki i krzyki ich zwabiły jedną ze strażniczek, która, zaalarmowana zniknięciem Anny Nikołajewny, pobiegła z wiadomością o jej zaginięciu do kancelarji więzienia.

Wszyscy strażnicy zostali niezwłocznie zaalarmowani i rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie zaginionej Anny Nikołajewny.

— Zabrała z sobą klucze! — wykrzyknął klucznik. — Sam widziałem, jak miała je zawieszone u pasa.

Zastępca naczelnika więzienia i sekretarz rzucili się na klucznika z krzykiem:

— Dlaczegoś ją wypuścił, ty pijaku? Czy nie wiesz, że według regulaminu nie wolno strażnikom wychodzić z kluczami? Tyś coś z nią kombinował! Razem coś uknuliście!

Naczelnik, purpurowy ze złości, rzucił się z pięściami na klucznika.

Klucznik przeżegnał się i zaczął zaklinać się, że nie wie o niczym. Strażniczka powiedziała mu, że idzie po papierosy, więc ją wypuścił, nie podejrzewając nic złego. Bodajby szlak go trafił tu na miejscu, jeżeli wie coś więcej o tym!

— Wszystko przez wódkę, która jedzie ci z gęby! Ty łajdaku jeden! — Naczelnik więzienia palnął klucznika kolanem w brzuch, że ten aż skurczył się z bólu i zaczął wzywać wszystkich prawosławnych świętych na pomoc.

— Czy miała z sobą klucze? — ryczy dalej zastępca naczelnika.

— Nie zauważyłem... Zdaje się, że tak...

— Aresztować go! — rozkazuje zastępca naczelnika.

Klucznik pada na kolana i błaga o łaskę. Ale kilka słów naczelnika wystarcza, by natychmiast kilka par rąk schwyciło klucznika i po chwili strażnicy zaciągnęli go do kancelarji.

Następnie zastępca naczelnika rozkazuje, aby zapasowymi kluczami otworzono wszystkie cele na pierwszym oddziale i stwierdzono wśród aresztantek, która ze strażniczek przeprowadzała apel wieczorny.

— Może od nich coś wydobędziemy?... — pomyślał zastępca naczelnika.

Równocześnie wysyła na miasto kilku strażników. Może coś stało się z Anną Nikołajewną na ulicy? Może ją przejechano, może napadnięto?

Ale strażnicy wracają z niczym. Na ulicy jest zupełnie spokojnie, żadnego wypadku nie było, a papierosiarz na rogu Karmelickiej i Dzielnej poinformował ich, że żadna strażniczka papierosów u niego nie kupowała. Pamięta to bardzo dobrze: nie kupowała!

— A więc do czarta! Co mogło się z nią stać? — zgrzyta zębami zastępca naczelnika więzienia.

Nagle wpada mu do głowy myśl straszliwa: czy ta strażniczka nie pomogła w ucieczce jednej z aresztantek i dlatego też sama uciekła?...

Zastępca naczelnika rozkazuje przeprowadzić natychmiast apel na pierwszym oddziale. Przy pomocy zapasowych kluczy strażnicy otwierają cele po celi.

— Czy nie pamięta pani — spytał zastępca naczelnika — jak pani wręczyła aresztantce Izdebskiej mundur?

— Cela Nr. 3. — Strażnicy wywołują nazwiska aresztantek, które leżą już na narach. Wszystkie są, nie brak nikogo. Wszystko w porządku.

— Cela Nr. 4. — To samo. I tu wszystko w zupełnym porządku.

— Kto przeprowadzał u was apel wieczorny? — pyta zastępca naczelnika.

— Anna Nikołajewna Sorina, — brzmi odpowiedź.

Również w innych celach nie brak nikogo. Wreszcie zbliżają się do celi Nr. 9...

W celi tej siedzi skazana na śmierć Jadwiga Izdebska.

— Czy warto otworzyć drzwi tej celi? — myśli zastępca naczelnika. — Wszak siedzi tu tylko jedna aresztantka.

— Otworzyć? — patrzy pytająco strażnik na zastępca naczelnika, albowiem i on przypuszcza, że nie warto otwierać pojedyńczych cel.

— No, otworzyć, — rozkazuje zastępca naczelnika, machnąwszy ręką.

Strażnik otwiera drzwi celi i zapala lampkę. W tej samej chwili obydwaj stają, jak wryci.

— Ha, cóż to jest? Strażniczka leży tutaj, czy zamordowana? Co się stało?

W tym momencie zastępca naczelnika zdaje sobie sprawę z tego, co tu zaszło. Aresztantka Izdebska napadła na strażniczkę. Co za straszny zaduch! Chloroform i jeszcze jakiś środek nasenny! Anna Nikołajewna leży w głębokim śnie...

Ale jednej rzeczy zastępca naczelnika nie rozumie. Klucznik i inne strażniczki twierdzą, że widzieli Annę Nikołajewnę, w każdym razie widzieli kobietę w mundurze strażniczki. Ale przecież Anna Nikołajewna ma na sobie swój własny mundur. Skąd zatem uciekinierka miała mundur strażniczki?

Zastępca naczelnika jest blady, jak ściana. Wie, że odpowiedzialność za ten wypadek spadnie w całości na niego.

Z więzienia uciekła niebezpieczna aresztantka: aresztantka, skazana na śmierć. Władze będą chciały za wszelką cenę uczynić kogoś winnym. Sprawa ta będzie musiała być przedstawiona w ten sposób, że ktoś z więziennego personelu dopomógł aresztantce do ucieczki.

Ale kto? Klucznik? Nie! Jego można będzie oskarżyć tylko o niedbalstwo i brak odpowiedzialności.. Ale jest osoba, na którą można będzie zwalić całkowicie winę, tak, że on, zastępca naczelnika, będzie w zupełnym porządku. Winną będzie właśnie ta sama Anna Nikołajewna. On oskarży ją o to, że umyślnie pozwoliła się uśpić i symulowała napad na nią, a w ten sposób pomogła aresztantce do ucieczki. Sędzia śledczy, sąd, wszyscy w to uwierzą. Przecież to takie prawdopodobne!

I kto wie? Może naprawdę tak właśnie było?

Samemu zastępcy naczelnika zaczyna się wydawać, że ta ucieczka nie mogłaby w żaden inny sposób dojść do skutku. Prawie jest już przekonany, że naprawdę Anna Nikołajewna dopomogła Izdebskiej w jej ucieczce.

— Tak, na pewno tak właśnie było, — zastępca naczelnika uspakaja swe sumienie.

Przypomina sobie teraz, że nieraz już czytał w gazetch tego rodzaju wiadomości: dokonywa się napadu na mieszkanie wtedy, gdy jest w nim sama służąca. Dziewczynę znajduje się związaną, z ranami na rękach. W czasie śledztwa wychodzi na jaw, że służąca sama nasłała bandytów. A więc jest zupełnie możliwe, że strażniczka, która teraz leży nieprzytomna, pogrążona w głębokim śnie, tak, że pewnie nie można będzie jej obudzić, sama sobie obsypała twarz nasennym proszkiem.

Dziwna rzecz! Zastępca naczelnika nie myśli nawet o spowiedniku, który dziś przed obiadem był u aresztantki Izdebskiej. Nie przychodzi mu nawet na myśl podejrzewać duchownego.

Wszak przysłał go sam kierownik ochrany, pułkownik Iwanow i ponadto został zarekomendowany przez kancelarję gubernatora.

— Nie, to nie ma nic wspólnego z duchownym! — uspakaja się zastępca naczelnika. — To napewno robota strażniczki więziennej, Anny Nikołajewny Sorinoj...

Tymczasem z trudem zdołano obudzić Annę Nikołajewnę z długiego snu.

Mówi z ledwością, twarz ma białą, jak kreda.

Zastępca naczelnika wypytuje ją i patrzy ostro na nią badawczym wzrokiem, tak, że strażnicy, otaczający ich, wyczuwają, że zastępca naczelnika podejrzewa ją o to, iż dopomogła Izdebskiej do ucieczki.

— Gdy tylko weszłam do celi,—opowiada strażniczka — Izdebska sypnęła mi proszek prosto w twarz. Poczułam natychmiast dziwną słabość i straciłam zupełnie głos, a co dalej działo się ze mną, nie pamiętam...

Zastępca naczelnika, uważnie patrząc jej w oczy, zapytuje ironicznie:

— A czy nie pamięta pani, jak pani wręczyła aresztantce Izdebskiej mundur? I udzieliła jej szczegółowych wskazówek, jak ma uciekać?...

Głuche milczenie.

Strażniczka Anna Nikołajewna, która znajdowała się wciąż jeszcze pod wpływem środka nasennego, odzyskuje w tej chwili całkowitą przytomność.

Jej oczy rozwierają się szeroko i z przerażeniem spoglądają na zastępcę naczelnika, twarz jej staje się jeszcze bledsza. Patrzy i patrzy, a w oczach jej utkwionych w twarzy przełożonego, maluje się wzrastający z każdą chwilą lęk.

— No, przypomina sobie pani? — pyta zastępca naczelnika jeszcze raz i odczuwa żywe zadowolenie, widząc, jak ogarnia ją przerażenie.

— Doskonale zagrała pani swoją rolę!

Strażniczka zaczyna tłumaczyć się, że nie rozumie tego, co zastępca naczelnika mówi do niej. Zapewne sobie z niej żartuje.

Ale on wydaje surowy rozkaz:

— Aresztować ją! Ja znam się dobrze na takich symulanckich kawałach!

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarz dnia

28 STYCZEŃ

CZWARTEK
Juliana b., Walerego.
Słowiański: Boisława, Radomierza.
Słońca wsch. 7.24, zach. 16.15.
Księżyca wsch. — 18.51, zach. 7.40.

HISTORIA PODAJE:

1568 W wyprawie Batorego na Moskwę, Jan Zamoyski zdobywa Wieliż.
1819 Zmarł w Warszawie Jan Kiliński.
1831 W Paryżu tworzy się Komitet dla sprawy niepodległości Polski.
1871 Po 134 dn. oblężenia Prusacy zdobyli Paryż.
1918 Łotwa i Estonia ogłaszają swoją niepodległość polityczną.
1920 Armia polska zajmuje Starogard na Pomorzu.

CZYN JANA KILIŃSKIEGO

W dn. 17 kw. 1794 staje w pierwszych szeregach walczących z najazdem Prusaków. Z uzbrojonym tłumem zdobywa 12 armat, odgrywa decydującą rolę w walkach na ulicach Warszawy i przez swój czyn przyczynia się do zwycięstwa.

PRZYSŁOWIA:

„Kto się rodzi w tym miesiącu,
W lecie łatwiej oprze się gorącu".

KTO NIE WIE, ŻE:

Największe wiercenie ziemi w Europie 2.240 m. jest w Czuchowie (koło Gliwic).

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Męki piekielne. Ludwik Filip Orleański odwiedził pewnego dnia księcia Talleyrand'a leżącego już na łożu śmierci i zapytał go:

— Jak się książę czuje?

— Ach, sire, cierpię piekielne męki!

— Już teraz — rzekł król ze zdziwieniem.

CO ZROBIĆ Z ANNOPOLEM?

Wzywamy Czytelników do nadsyłania odpowiedzi

W odpowiedzi na pytanie: Co zrobić z Annopolem, — udzielamy głosu obecnemu mieszkańcowi schroniska na Annopolu panu Józefowi T. Zgłasza się on do nas samodzielnie i poza ścisłą odpowiedzią na wysunięte przez nas pytanie, dorzuca cały szereg szczegółów, uzupełniających malowane przez nas obrazy z miasta nędzy i występku.

— Mieszkam tu — mówi pan T. — od blisko dwóch lat i bawię się w badacza tutejszych stosunków. Płynie to może stąd, że ze środowiskiem robotniczym, sam będąc bezrobotnym umysłowym, spotykam się w ściślejszym słowa znaczeniu po raz pierwszy. I przyznać muszę z dużą dozą zrozumiałości, że odkryłem na Annopolu takie ciekawe rzeczy, na które nawet panowie nie natrafili, mimo dużej wnikliwości.

— Z chęcią postaramy się te pańskie spostrzeżenia wykorzystać — odpowiadamy naszemu przygodnemu rozmówcy.

Komuna, C. K. W. Frakcja

— Otóż nie poruszali panowie dotychczas ani w jednym artykule spraw politycznych Annopola, a przecież dookoła nich, jak twierdzi wiele osób, toczy się całe życie Annopola. Panują tu na Annopolu trzy partie: komuniści, cekawiści i frakowcy. Wszystkie te trzy partie toczą ze sobą na Annopolu walki i starają się przeciągać mieszkańców na swoją stronę. Czynią to przy pomocy naturalnie niczego innego, jak rzuconej w odpowiednim czasie darmochy. Uwagi te mają wielkie znaczenie, szczególnie jeśli zważy się rady wysunięte przez ks. Dra Olszewskiego, zmierzające do oczyszczenia schroniska z mętów.

— W jakim sensie? — pytamy.

— Utrudniają okropnie możliwość przeprowadzenia rozdziału, gdyż każda burda, każda awantura ubiera się tutaj w szaty partyjne. Zachodzi więc wypadek następujący: Iks pobił się z Igrekiem. Wypili kilka butelek wódki, przypomnieli swoje dawne urazy koleżeńskie, wyciągnęli noże i porżnęli się. Zaszła jednak przy tej awanturze ta komplikacja, że Iks jest działaczem cekawistów, a Igrek działaczem fraków. Zwykła osobista bójka łobuzerska nabiera natychmiast form politycznych. Jeśli do bójki wtrącają się inni, to stają po stronie walczących przedstawicieli partyj, a jeśli bójka zakończyła się tylko „jedną parą", to sami awanturnicy przy spisywaniu protokółu oświadczają policji że to „sprawa polityczna, bo pobilim sie o rzeczy partyjne".

Przyznać się tu musimy szczerze, że istotnie te kulisy polityczne Annopola nie dotarły do naszej wiadomości, choć rzucają one jeszcze garść nowego światła na całe zagadnienie barakowe. Korzystamy jednak z orjentacji pana T. i zadajemy mu pytanie następujące:

Podpalić!

— Mieszka pan na Annopolu blisko dwa lata, ze spostrzeżeń pana wynika jasno, że traktuje pan to schronisko bardzo krytycznie, dlatego może zechce nam pan łaskawie odpowiedzieć na pytanie, co według pana należałoby zrobić z Annopolem?

Rozmówca nasz namyśla się przez chwilę, a po tym ujmuje swą pierwszą myśl bardzo krótko:

— Najwłaściwsze wyjście byłoby zaopatrzyć się w sporą ilość benzyny, zapałki, obejść Annopol ze wszystkich czterech stron i podpalić!

Po tym jednak humorystycznym ujęciu sprawy wysuwa pan T. szereg rad następujących:

— Annopol trzeba ogrodzić, usunąć z niego wszystkich łobuzów oraz wszystkich mieszkańców posiadających choćby najmniej płatną, ale stałą pracę. Skasować, jak radzi ks. Olszewski, gorące posiłki, a zaprowadzić suchy prowiant. Pierwszy godzę się na to natychmiast i gotów jestem poddać się najostrzejszym sankcjom za ewentualne nadużycia w tym kierunku popełnione. A po za tym uważam za bardzo słuszne, wywody pana kierownika Kudelskiego na temat podziału Annopola na grupy. Zaostrzyłbym je jednak i oświadczył, że zamiast urządzania dla łobuzów czwartej grupy, wogóle wyrzuciłbym ich stąd i nie troszczył się absolutnie o ich losy.

Głos pana Józefa T. jest dla nas tym cenniejszy, że pochodzi właśnie ze środowiska zamieszkującego baraki na Annopolu. Jednocześnie przekonuje on nas, że zasadniczą decyzję, dotyczącą dalszych losów Annopola, należy oddać w ręce czytelników nie zależnie od tego, czy mieszkają na Annopolu, czy tylko stykali się kiedykolwiek z Annopolem jako z zagadnieniem.

Oddajemy zatym szpalty nasze do dyspozycji Czytelników i prosimy, aby nadsyłali do Redakcji naszej uwagi swoje, oraz rady, dotyczące pytania: Co zrobić z Annopolem?

Tłumaczenie snów

Polesianka 15—26 T. Nie grozi Pani staropanieństwo. Ale należy bardziej energicznie o to się starać.

P. Storczyk — Maryla (Brześć n.B.). Będzie podróż w tym roku. Sprzeczka w rodzinie. Uśmiech losu.

P. Lanka. Spotka Pani miłego chłopca. Blondynka jest Pani życzliwa. Będzie kłopot pieniężny. Radość.

P. Angiik z Kołomyji. Otrzyma Pan przy staraniach pracę, w niedługim czasie. Będzie Pan w swym rodzinnym mieście. Warunki materialne polepszą się.

„Lo-ki-wa". Sen Pani wróży staropanieństwo.

P. Zo-Filozof. Luka myśli często o Pani. Wyjdzie Pani za mąż. Ma Pani błędny pogląd na niektóre ważne sprawy.

Czytajcie

„ŻYCIE KOBIECE"

Cena 20 groszy

Na małej wokandzie...

Lekarz z powołania czyli zemsta ludu

(A. E.). — Pan Bronisław Stanisiewicz, krawiec z zawodu, doznał pewnego razu medycznego natchnienia.

I pod wpływem tego natchnienia zorganizował odczyt w wynajętej sali na temat: „Jak ustrzec się grypy".

Wstęp kosztował 10 groszy. A że temat był aktualny, więc oznaczonego dnia zebrało się sporo publiczności.

Na trybunę wszedł pan Bronisław, bardzo wzruszony. Wysmarkał się porządnie, poczym powiódł okiem po skupionych słuchaczach i rozpoczął:

— Gront to wyżerka, szanowne zgromadzenie.

O wiele człowiek opchnie jak się patrzy, to grypa do niego dostępu nie posiada.

Apcich! Cholernie mię coś w fądziolu zakręciło.

Także samo przydaje się każdego dnia z rana lewatywę uskutecznić. Zaszkodzić nie może, bo jak powiada staropolskie powiedzisko, od przybytku głowa nie zaboli.

Apcich! Luftu brak w tej sali, aż mię łeb rozbolał.

Więc wedle tej wyżerki. Kiełbas nie wcinajcie, bo to ze starego mięsa, a co się tyczy serdelków, to nie wiem, bo nie jestem wędlarz, tylko krawiec.

Apcich!! Choroba z tem fądziołem. Ażebyś mi odpadł.

Garniturki aleganckie na miarę uskuteczniam. Niedrogo, robota pierwszoklasna.

O czem to mówiłem? Żadnem sposobem przypomnieć sobie nie mogie. Apcich!!

*

Częste kichanie prelegenta niebardzo podobało się zgromadzonej publiczności. Również i przemówienie było coraz bardziej „ni przypiął ni wypiął", więc wybuchł w końcu otwarty bunt.

Chwycono pana Bronisława za kołnierz i założono mu termometr. A gdy okazało się, że biedak ma czterdzieści stopni gorączki, zrozumiano, że to grypa.

W tym stanie rzeczy oburzeni słuchacze zażądali zwrotu pieniędzy, czego przewrotny krawiec nie chciał uczynić.

Oczywiście dostał za to mocno w skórę. Nadomiar złego pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za odczyt bez pozwolenia władz, poczym skazany został na miesiąc aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

I dziś umieją kochać

P. Minuska z Pragi pisze nam:

„Zwracam się do Pana o radę, której mi nikt nie może udzielić. Jedynie w Panu pokładam nadzieję.

Byliśmy jeszcze prawie dziećmi, gdy nieśmiałe, ukrywane uczucie miłości zaczęło kiełkować w naszych sercach, darząc nas miłością wzajemną. Życie nas jednak rozdzieliło. Tak było przez dwa lata. Drogi nasze znów się zeszły, a jednak serce moje nie może przebaczyć tego, co uczynił.

Mianowicie, uwiódł jedną z moich koleżanek, która się w nim kochała bez wzajemności. Dziś po takim czynie chce wrócić do mnie, aby ze mną się połączyć na wieki. Ale ja nie mogę mu wybaczyć, że tak splamił naszą miłość.

Choć go kocham, cierpię z tego powodu, zalewając się gorzkimi łzami. A tym bardziej, że mnie zasypuje listami, prosząc o przebaczenie. Szczególnie na ostatni nie mogę dać mu odpowiedzi. A oto co pisze:

„Błądziłem bez celu w życiu. Waliły się na mnie troski i ciężary, a ja uginałem się pod nimi i szedłem krętą, smutną ścieżką ku bezdrożu. Ręka drży, pisać nie mogę, w głowie się mąci. Przebacz, o, przebacz, Jedyna! Lecę myślą ku Tobie, klękam przed Tobą i wołam z głębi serca: „Przebacz, jeszcze raz przebacz, Umiłowana moja! Ginę bez Ciebie"

Twój Oskar".

Panie Redaktorze doradź mi, co mam teraz robić. Kocham go, i jestem pewna jego miłości. Serce skłania mnie do przebaczenia, a rozum przeczy. I bardzo proszę o umieszczenie tego listu, gdyż chciałabym, aby wiedział, jaką walkę staczam sama z sobą".

*

Uważam, że w tym wypadku bardziej, niż kiedykolwiek należy iść raczej za głosem serca, niż rozumu. Tym bardziej, że rozum bynajmniej słusznie nie doradza.

Sama Pani mówi, że stało się „to" w czasie Waszej rozłąki. Trudno od młodzieńca domagać się wierności w ciągu dwóch lat, zwłaszcza, gdy owa koleżanka Pani, zapewne, go kusiła.

Najważniejsze, że nie zdradził Pani sercem. Miłość jego wytrzymała więc próbę trwałości. Skoro się nadal pragniecie oboje, możecie więc i powinniście się pobrać.

Awanturnik rekordzista

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Józefa Grabowskiego.

Grabowski mimo młodego wieku ma już za sobą 17 wyroków skazujących, przeważnie za kradzieże. Ostatnio, widocznie, postanowił urozmaicić swój rejestr karny innego rodzaju przestępstwem. To mu się z łatwością udało.

Wywołał awanturę na ulicy, a kiedy posterunkowi policji zażądali, by udał się do komisarjatu, stawił czynny opór. Mimo to awanturnika obezwładniono.

Wczoraj do rejestru karnego Grabowskiego przybyła 18 skolei kara: 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten Grabowski przyjął grzecznym ukłonem

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

57.

Przypadek chciał, że obaj byli koledzy spotkali się. Jak przeciwnik hitlerowców ujrzał swego byłego kolegę, pogroził mu pięścią i wykrzyknął:

— Przez ciebie to i twoich towarzyszy partyjnych muszę tu gnić i cierpieć w Legii.

Tamten nie został mu dłużny w odpowiedzi i nastąpiła ostra wymiana zdań, która z kolei przeobraziła się w gwałtowną walkę na białą broń.

Z trudem zdołano ich rozłączyć. Za te „walki" partyjne na terenie Legii obaj dostali po miesiącu aresztu.

W Legii można ujrzeć wiele niezwykłych rzeczy, których nie wymyśli wyobraźnia pisarza o najbujniejszej nawet fantazji. Wypadki toczą się tam tak jak na filmie, ale żołnierze Legii, nie zwracają na to wiele uwagi, przede wszystkim dlatego, że są do tego przyzwyczajeni, a po za tym i z tego względu, że obie Legie, francuska jak i hiszpańska, składają się w większej części z szumowin, ludzi, niewrażliwych, którzy do pijaństwa, rozpusty, grabieży i wyrzynania ludzi przyzwyczajeni są od lat i którzy mogą w Legii dawać upust swym zboczonym, przestępczym instynktom, za które w swych krajach ojczystych byliby karani.

KONIEC.

Na froncie strajkowym bez zmian

NOWY JORK. — Sytuacja w strajku samochodowym nie uległa zmianie.

Prezes „General Motors Co" Sloan odrzucił propozycję ministra Pracy p. Perkins odbycia w Waszyngtonie konferencji z przewódcami strajkujących.

Sloan oświadczył, iż nie będzie prowadził rokowań, dopóki fabryki nie będą ewakuowane.

Klęska ślimaków bez skorup

MEDIOLAN. — Gminie Seprio nad jeziorem Como, znanej z hodowli warzyw i kwiatów grozi poważna klęska.

Od pewnego czasu pojawiły się na jej terenie niezwykle wielkie ślimaki bez skorup, rozmnażające się w zastraszający sposób, które pożerają wszystkie warzywa, liście drzew i krzewów oraz kwiaty.

Klęska rozszerza się na sąsiednie miejscowości i, jak dotychczas, nie udało się znaleźć sposobu masowego tępienia szkodników.

Charakterystyczne jest, że przechodząca w pobliżu Seprio droga asfaltowa stanowi przeszkodę dla ślimaków, gdyż ogrody i sady, położone po drugiej jej stronie, wolne są od plagi.

Mieszkańcy Seprio utrzymują, że ślimaki pojawiły się już, choć w niewielkich ilościach, przed paroma laty, od czasu, kiedy przywieziono z Francji kilka wagonów specjalnej glinki do fabrykacji klinkieru w miejscowej fabryce.

Poznańska Rada rozwiązana

gdyż nie stanęła na wysokości zadania

Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego Radę Miejską miasta Poznania.

Motywy zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych są następujące:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Poznania w dniu 22 stycznia r. b. większość tej Rady uchyliwszy się od udziału w wyborach prezydenta miasta i udaremniwszy przez to przeprowadzenie wyborów zgłosiła deklarację, w której przesądziła z góry bezzasadnie stanowisko naczelnych władz nadzorczych i wbrew istotnym założeniom samorządu terytorialnego stanęła na stanowisku, że dokonanie wyborów prezydenta miasta nie leży obecnie w interesie samorządu miejskiego.

To wystąpienie większości Rady Miejskiej miało charakter demonstracji, uchybiającej powadze organu ustrojowego samorządu i obniżającej zaufanie, jakim winien się cieszyć ten organ, a ponadto zmierzało ono tendencyjnie do wzbudzenia nieufności w stosunku do organów nadzoru państwowego.

Pomimo sprostowania faktycznego, równoznacznego z upomnieniem, jakie na posiedzeniu po wygłoszeniu omawianej deklaracji przez przedstawiciela większości Rady uczynił przedstawiciel władz nadzoru państwowego, większość ta deklaracji nie cofnęła, lecz zerwała posiedzenie Rady, gremialnie opuszczając salę obrad.

Na to niewłaściwe wystąpienie publiczne większości Rady wielu z pozostałych radnych oraz ich zastępców zareagowało złożeniem mandatów radzieckich, wskutek czego nastąpiło zdekompletowanie składu Rady.

Prześladowanie księży w Niemczech

Władze hitlerowskie w Niemczech rozpoczęły serię prześladowań księży katolickich.

W Palenberg pod Akwizgranem miejscowy proboszcz zażądał, aby w kondukcie pogrzebowym sztandar hitlerowski niesiony był za trumną. Uznano to za znieważenie flagi hitlerowskiej i proboszcz z Palenberg skazany został na 2 i pół roku więzienia.

W Essen Gestapo wszczęła dochodzenia przeciw proboszczowi parafii Recklingshausen, ks. Stolzowi, za wygłoszone w kościele kazanie, w którym była mowa o nowoczesnym męczeństwie katolików. Proboszcz ks. Stolz oskarżony został o znieważenie władz państwowych. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Pojawiła się grypa powrotna

w postaci komplikacyj płucnych

Nieustająca epidemia grypy przynosi coraz nowsze odmiany tej choroby.

W ostatnich dniach lekarze ubezpieczalni, jak lekarze prywatni zaobserwowali grypę „powrotną". Ta odmiana zachorowania epidemicznego, polega na nowych nawrotach grypy, po całkowitym ustąpieniu gorączki.

Po 2-ch, 3-ch dniach grypa wraca w postaci komplikacyj płucnych, bronchitu i t. p.

Dyrekcje pocztowe, mając na uwadze wyjątkowo ciężkie warunki pracy listonoszów w okresie mrozów, uzupełniają umundurowanie niższych funkcjonariuszów pocztowych przez wprowadzenie wełnianych czapek - kominiarek.

W obrębie dyrekcji warszawskiej przydzielono czapki - kominiarki kilku tysiącom listonoszy, jak i obsłudze ambulansów pocztowych i pojazdów używanych do opróżniania skrzynek.

Podług opinii sfer lekarskich obecne nasilenie grypy stanowi dopiero początek tej epidemii. Końcowej jej fazy należy oczekiwać dopiero w drugiej połowie lutego.

Wśród ubezpieczonych w Warszawie, największe nasilenie grypy zanotowała Ubezpieczalnia Społeczna na Woli, najmniejsze w śródmieściu, co tłumaczy się lepszymi warunkami materialnymi.

Klęska mrozów w całej Polsce

Trwające uporczywie mrozy dezorganizują życie w mieście i na wsi. W Warszawie szkoły publiczne na ogół są czynne ale przy zmniejszonej frekwencji dzieci. Wiele osób spośród personelu nauczycielskiego choruje na grypę, wskutek czego ilość godzin nauki w poszczególnych klasach szkół powszechnych i średnich jest zmniejszona.

W niektórych klasach nauka trwa zaledwie 2 godziny, dzieci jednak przetrzymywane są w szkołach, ponieważ wiele z nich ma w budynkach szkolnych cieplej aniżeli w domach.

Na prowincji w wielu szkołach zawieszono naukę do czasu sfolgowania mrozów. Mrozy spowodowały zamarcie ruchu handlowego. Ilość furmanek na szosach spadła do minimum, ruch handlowy podtrzymują samochody ciężarowe.

Autobusy kursują na ogół normalnie i bez opóźnień, ponieważ drogi pozbawione ruchu kołowego, są wolne od przeszkód.

Ostatnia fala mrozów na ziemiach wschodnich wypędza dziczyznę z lasów. W powno-wogródzkim rolnicy trzymają psy w domostwach, ponieważ wygłodniałe wilki rozszarpały już kilka psów pilnujących zagród.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 17-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

1.000.000 Zł na nr: 57592
100.000 Zł na nr: 45185
50.000 Zł na nr: 79238
25.000 Zł na nr: 126834
20.000 Zł na nr: 46487
10.000 Zł na nry: 66163 175034 181914
5.000 Zł na nry: 69786 133230 153339 163952
2.000 Zł na nry: 38038 92328 108364 15/987 179428 181428 186533
1.000 Zł na nry: 5090 18332 18414 21323 36300 51215 51724 53129 61936 73701 74575 88917 102349 107767 109140 120750 127572 129593 138537 147996 161971 162214 186096 192143

Wygrane po 200 zł.

84 85 199 256 360 77 764 848 944 46 1024 144 47 93 255 66 439 610 711 26 39 862 927 89 2221 28 80 414 17 53 96 540 816 72 96 904 31 3027 47 409 48 540 705 68 848 60 4083 458 70 92 529 44 602 737 896 5135 235 312 754 856 949 6099 282 356 582 626 801 91 943 7065 150 51 257 98 369 419 832 8004 135 430 774 946 63 9086 183 200 3 91 410 99 873

10216 500 9 624 934 72 11193 237 305 42 46 443 94 544 71 612 45 772 865 940 67 12010 373 428 544 55 744 65 870 923 13031 377 678 774 857 77 947 90 14041 90 339 499 556 78 96 700 806 29 61 15071 106 99 232 64 304 95 476 554 658 82 794 859 952 16134 357 59 519 678 815 39 44 89 17133 262 431 47 74 737 887 18367 76 416 17 54 99 737 817 43 19043 403 62 526 53 86 665

20053 82 215 26 54 65 355 80 628 39 700 45 73 86 826 58 904 32 21379 564 81 87 631 33 740 83 812 22004 40 49 58 146 608 715 811 22 43 91 941 80 23269 304 27 51 438 516 761 74 837 24446 698 776 852 57 86 947 25136 98 290 571 626 29 72 778 94 926 76 26093 95 451 673 811 27026 93 123 52 376 432 523 727 81 829 34 946 28005 84 132 83 304 87 462 661 70 733 884 946 93 29017 143 83 88 206 61 361 523 740 71 89 854 77 928

30049 143 229 320 73 557 652 883 901 99 31300 36 452 92 517 802 32003 47 148 72 234 430 856 61 985 33023 65 193 280 316 411 13 64 695 940 34010 100 621 879 958 35205 494 511 622 705 13 71 923 36029 64 184 522 81 675 706 841 923 37176 82 310 30 82 473 596 723 45 811 944 38079 91 99 375 429 638 736 55 944 39258 65 77 349 407 47 591 600 726 34 938 52

40024 170 225 365 91 444 511 89 740 66 90 41009 113 203 390 630 808 55 60 976 42074 209 35 43075 131 264 519 679 756 858 939 59 96 44107 11 58 239 82 344 546 94 623 55 92 736 59 45367 653 837 58 935 58 46136 71 218 60 309 444 91 598 701 3 61 47052 137 73 222 464 600 37 95 940 48104 59 92 376 422 574 652 857 900 49316 633 772 922

50083 119 53 59 224 92 360 473 698 788 886 926 51018 29 154 59 93 346 595 121 23 35 749 834 957 52032 295 308 480 540 98 647 64 69 935 77 78 53092 110 92 504 12 634 761 813 22 54062 79 499 503 705 41 79 882 901 88 95 55030 139 393 422 61 719 36 915 94 56144 310 408 558 71 686 804 937 84 57285 372 607 29 797 809 10 58014 78 136 237 303 447 93 598 631 899 59077 183 405 87 618 67 702 96 915 42

60047 295 376 514 62 641 706 889 981 61015 42 219 74 375 450 75 619 83 790 95 812 926 33 69 81 62165 392 561 674 63226 328 92 512 59 631 99 729 830 64145 249 336 82 437 57 551 611 72 79 95 65156 95 481 96 553 612 46 763 847 97 954 66003 10 18 121 226 315 415 23 69 708 18 856 67026 174 244 398 455 523 26 622 73 81 786 835 33 986 68064 98 220 389 597 602 72 802 924 34 69016 60 180 276 424 517 94 657 98 712 53 947

70032 40 95 218 554 753 806 89 98 910 62 65 71136 368 677 745 91 825 40 72043 124 48 205 22 90 314 99 474 90 543 688 773 832 73073 74 130 36 326 58 412 13 87 731 889 964 74006 285 330 401 31 74 588 752 986 75043 47 187 282 347 468 81 742 873 996 75116 94 334 517 38 723 58 869 933 77048 94 127 68 243 80 303 15 523 703 910 97 780 144 99 581 687 825 76 79046 369 74

80040 172 233 621 49 762 66 94 89 8114 96 424 536 63 959 82085 224 28 40 65 85 323 77 444 726 44 72 900 80 83 83235 588 474 63 714 38 801 950 84144 47 604 85006 112 37 368 558 81 673 981 88 86047 125 56 488 617 46 62 82 765 85 846 985 87162 63 219 54 327 40 534 607 60 85 718 985 88032 161 262 519 715 49 830 61 949 96 89022 220 52 57 69 350 458 510 725 27 990

90162 315 512 604 704 34 843 950 91030 36 106 2 6 9 21 92 655 777 87 880 91 92086 401 684 90 737 59 71 80 809 77 917 93094 96 243 97 496 615 701 20 878 952 94022 21 38 93 311 508 16 643 95011 177 83 95 537 8[illegible] 96084 325 26 79 472 89 547 701 99 891 911 73 97031 401 539 74 679 718 859 82 98010 48 52 63 109 60 369 431 535 682 83 825 35 99040 174 295 463 71 513 23 60 833 995

100203 33 329 32 61 629 89 796 985 101004 69 221 61 82 463 587 635 723 33 38 54 78 832 57 922 102110 679 704 834 55 103177 220 88 91 339 784 104146 83 380 437 65 525 33 600 52 765 84 834 924 105063 86 329 33 420 47 82 545 635 99 702 79 106031 59 74 98 302 41 520 617 107018 99 233 48 85 98 320 421 53 539 716 34 43 845 931 108093 194 211 367 546 83 620 62 841 109175 211 4[illegible] 381 97 418 52 628 829

110037 117 367 416 57 640 111030 20 70 328 78 535 625 39 704 28 66 829 39 112006 77 144 92 204 35 408 11 79 748 113211 67 92 319 450 646 63 114069 137 531 745 824 957 115057 224 409 679 709 27 924 44 116068 280 320 437 517 661 803 117065 82 87 119 54 88 91 99 239 375 118100 209 444 512 20 642 119057 120 43 208 59 322 412 685 99 791 820 44 909 90

120243 370 82 508 936 83 121076 90 141 89 96 430 624 59 734 846 122048 123 342 90 462 593 823 123036 54 202 26 314 53 439 99 544 77 649 795 893 124011 60 356 433 716 849 83 913 29 125119 37 797 126009 53 147 285 417 23 127151 246 362 463 72 903 128079 96 258 86 326 87 504 881 129378 90 448 562 809

130131 48 288 319 580 604 803 46 53 95 963 131038 39 141 74 371 539 632 69 71 748 84 874 82 957 72 132087 113 27 99 231 75 333 55 524 615 725 86 95 133331 414 19 547 789 930 134150 213 22 32 79 654 771 90 887 135068 70 239 304 806 914 136093 228 313 402 5 31 38 44 82 760 137002 58 292 333 421 98 625 728 801 138350 433 65 505 605 20 80 725 59 807 957 139033 52 156 266 76 605 13 46 774 83 913

140071 95 175 210 375 454 96 578 607 718 878 141119 65 83 400 93 543 798 960 142187 91 692 786 813 87 990 143409 535 95 706 144024 63 81 577 627 721 839 929 96 145553 146081 813 147058 143 256 348 60 630 759 925 148113 48 97 310 48 528 614 794 149223 50 71 354 434 40 519 41 679 811 67 922 30 38 92

150069 151 225 59 539 647 735 899 151063 75 151 236 878 933 66 152048 56 270 569 627 711 79 87 97 874 85 928 153030 110 382 657 929 154095 203 39 335 513 42 615 726 805 60 928 32 69 155022 101 99 399 497 509 93 656 795 806 929 48 156018 93 129 223 323 416 37 508 9 57 606 64 723 55 921 157097 111 34 82 216 660 703 94 158001 177 230 332 448 71 93 810 29 935 159264 341 660 948 73

160214 423 505 607 54 161133 208 58 486 502 658 847 945 162115 69 327 503 82 97 601 838 46 55 957 163050 76 124 31 93 273 313 74 9 502 752 863 164194 284 314 433 570 2 630 995 165143 272 348 458 75 515 36 605 728 50 65 838 166110 38 234 48 303 497 574 80 830 48 167009 82 153 245 576 781 869 168135 63 266 500 44 661 950 83 169132 57 96 353 519 647 816 944

170156 73 213 29 545 852 83 932 8 171023 340 419 50 623 802 963 172334 64 424 84 514 919 94 173037 240 477 529 56 630 60 749 823 174219 358 93 551 624 817 45 7 912 175054 138 43 57 418 543 71 808 951 176212 20 552 725 882 931 86 177068 140 83 9 279 325 451 849 98 903 29 178022 34 63 100 313 529 179110 251 61 609 82 718 90 836 952

180071 167 225 383 406 599 630 57 740 932 43 181215 315 64 431 528 600 72 924 182091 124 292 394 405 22 83 90 591 600 928 9 72 183142 333 556 947 184033 40 101 3 210 14 53 62 345 62 8 457 51 737 960 185304 410 38 48 533 42 621 48 772 801 997 186211 45 96 302 447 749 187267 331 527 610 5 780 188061 102 287 422 621 44 59 9 744 61 809 905 189060 243 80 93 344 5[illegible] 415 514 622 6 66 867 932 76 90

190035 49 84 126 218 30 657 809 900 53 191039 249 550 632 46 725 893 192112 14 301 7 67 423 [illegible]19 39 76 618 38 736 937 50 193083 83 132 66 402 630 51 911 194085 210 90 326 405 46 750 903

III ciągnienie

Wygrane dodatkowe po 500 zł

292 420 697 1079 242 78 314 404 48 68 651 2082 305 513 41 95 936 3084 193 264 414 619 708 856 953 4138 78 262 89 623 753 985 5137 391 493 771 6003 110 79 88 604 854 7003 202 307 978 8173 326 579 709 33 9113 66 446 80 543

10079 255 448 586 769 919 11011 224 303 72 517 22 90 782 12045 716 991 13269 76 444 94 531 82 835 931 14054 504 40 604 853 90 983 15035 184 442 524 80 726 822 16002 201 23 319 467 71 93 538 714 897 934 17091 749 88 937 81 18199 551 877 19057 133 51 367 458 613 790

20133 288 403 655 60 21190 255 537 803 984 22121 235 415 27 30 98 711 67 905 95 23112 486 24052 192 200 95 353 924 25023 112 350 436 26031 405 43 731 871 27057 153 207 393 643 723 28229 595 714 959 29112 42 253 442 553 615 754 58 62 805

30028 207 338 404 12 553 835 44 930 82 31059 454 538 795 855 32219 48 64 420 538 669 927 33073 107 605 778 824 60 89 914 26 34225 302 23 525 604 10 68 745 47 95 35157 257 91 429 678 759 859 36113 83 272 403 37038 199 505 725 84 855 38085 128 566 766 840 39008 278 301 57 430 543 40182 377 587 659 71 788 822 41103 321 411 838 42027 58 59 706 805 27 43126 72 224 30 387 647 934 44404 530 53 72 790 855 45009 169 301 574 910 46148 97 217 437 695 723 99 815 39 42 924 47075 80 110 542 795 929 48083 178 365 420 527 603 87 96 721 987 49179 691 702

50443 59 930 51038 57 243 549 694 700 35 40 52056 117 234 385 461 589 621 771 854 918 53093 337 419 545 62 722 851 72 54383 97 649 939 68 55072 196 579 605 85 924 56017 89 213 876 973 77 57126 54 633 94 725 828 58015 91 297 357 452 605 875 938 59236 344 414 557 777 801 59 902

60170 276 77 970 61110 523 54 643 907 62054 154 299 357 458 595 63053 352 91 876 64275 83 450 84 562 871 77 87 65107 230 34 88 655 733 812 989 66138 323 453 917 84 67129 306 422 516 732 804 901 93 68232 322 92 471 544 683 896 981 69153 54 481 601 25 863 963 71

70039 85 774 947 73 71143 430 558 668 931 72046 157 625 713 866 73265 80 321 97 868 958 74296 411 758 75166 369 436 44 67 558 727 846 902 76083 347 53 433 985 77084 103 581 642 946 78003 90 335 422 859 79166 86 270 489 504 50 734

80323 71 561 817 81233 52 425 82015 56 82 133 264 300 47 91 442 898 83050 255 84055 439 509 62 747 93 804 930 85502 613 45 60 86537 63 73 691 87026 133 356 94 425 544 78 85 98 616 769 807 52 938 88655 718 831 969 89012 67 27 137 223 356 563 701 93 858

90321 578 614 28 91051 144 376 504 754 843 938 92013 143 417 647 62 70 71 819 93079 88 217 808 991 94228 32 452 675 722 95625 78 713 62 836 953 96045 75 215 457 96 520 21 222 35 953 87 97023 31 89 193 232 95 545 757 806 70 901 98082 84 812 49 974 97 99197 277 312 481

100039 281 344 75 665 761 824 101289 567 79 837 924 102331 42 43 496 700 31 82 103143 753 857 919 104130 62 76 91 214 97 579 605 7 884 88 105020 40 143 715 863 972 106207 457 516 738 804 911 107111 12 221 351 80 527 901 108312 446 85 516 21 788 875 109078 187 607 739 94

110176 322 97 404 92 849 111201 412 15 71 514 894 112016 152 326 50 467 565 656 917 34 113059 314 49 537 99 925 93 96 114076 271 400 567 610 48 998 115330 85 465 508 735 116718 842 966 117011 174 335 55 612 35 71 859 118194 260 740 800 99 955 119175 324 661 77 869

120133 208 35 68 470 544 617 121182 206 773 881 83 93 988 122273 354 61 436 72 548 637 791 867 945 62 123126 51 549 846 54 124347 786 969 125017 134 310 572 602 22 79 126057 170 756 86 902 127493 545 701 43 128005 147 68 380 402 507 87 904 68 129134 276 95 654 889 931

130058 156 738 868 131120 311 846 132184 93 350 463 68 581 88 603 711 79 968 133077 748 134194 245 92 350 54 579 759 977 135131 312 61 623 880 932 69 136259 474 99 600 777 936 137575 943 83 138107 722 877 85 139142 636 925 43

140020 424 656 891 141039 275 403 51 86 750 843 142005 101 215 93 90 321 558 637 49 735 35 83 99 817 45 942 143207 484 543 993 144015 68 312 439 526 644 145080 752 53 146141 52 82 494 541 668 832 599 147267 323 413 78 842 936 76 148071 127 68 347 87 416 98 149007 64 73 91 594 651 61 850 999

150137 395 791 968 151076 84 123 228 48 348 552 152015 72 128 274 789 153059 312 484 760 868 984 89 154050 325 567 756 155135 231 376 454 670 855 15[illegible]053 320 710 157263 93 375 499 527 90 640 807 158178 350 499 542 46 725 71 882 964 159048 58 333 209

160115 213 360 63 161072 174 404 70 712 28 30 162011 215 364 653 863 993 163045 162 94 215 44 469 773 883 959 164092 252 79 671 165125 315 413 50 621 166170 239 52 459 667 83 898 167173 74 428 792 168177 206 687 703 39 830 917 169553 95 772 97 903

170071 525 695 171040 301 22 48 172018 248 359 653 95 787 809 52 916 173010 149 238 44 337 456 93 510 715 811 44 174380 483 175062 280 176102 460 553 83 875 913 22 177101 257 263 482 95 540 712 64 803 81 918 178044 137 312 621 857 179152 327 60 984

180031 157 473 97 871 939 181167 330 521 743 818 84 182006 324 703 5 883 183313 63 96 573 82 783 803 915 184158 71 414 587 682 185259 98 340 466 513 677 186065 199 378 473 837 187020 188193 263 687 871 903 87 83 189023 72 367 440 63 737 965

190238 490 847 191502 88 600 192034 66 91 129 40 256 67 547 777 978 193407 63 629 843 56 951 194239 498 505 30 705

Wygrane po 2.500 zł

3 103 2230 648 983 99 3436 818 5116 6645 7795 8902 9163

11115 431 710 35 12246 393 456 758 13695 14171 77 797 15293 433 923 44 18408 19798

20048 715 21228 22114 457 575 753 937 23224 24112 62 78 25059 934 27830 29144 501 653 797 801 10

30847 31008 958 78 32044 179 7166 903 33774 924 34005 35522 36394 797 37040 230 302 46 753 74 817 38342 39230 875

40258 41004 249 631 42098 947 43292 44124 50 349 45503 46031 415 47630 739 48939 49011 885

50056 571 680 709 982 52033 689 780 54271 618 55190 251 558 636 64 864 56076 389 57103 58038 504 654 959

60318 45 61076 119 529 62318 914 63150 447 777 863 64594 834 65359 67042 568 771 870 68159 482 69770 822

72116 679 73692 74319 807 913 75927 76137 573 78966 79445 75

80328 81159 372 83211 414 947 84288 556 765 85800 86595 87040 73 263 418 88678 88 706

91479 93 629 92 92437 93309 94224 600 24 95003 96219 97168 359 608 98851 96 99011 200

100345 556 990 101422 642 102150 103332 33 457 850 104212 885 105398 424 525 689 745 107615 109648 760 859

110371 112068 113202 568 114346 115200 836 116099 418 894 967 117716 118668 72 119252 551

120001 138 575 121124 122045 651 123250 390 538 871 124266 712 126743 127361 522 128130 91 997 129541

133140 711 131443 596 132376 133060 144 340 488 773 819 134473 135389 473 712 137550 792 138375 584 139094 175 251 612 839 980

140594 691 735 141267 544 710 918 142027 73 225 731 805 911 143166 284 807 63 930 144305 145027 426 903 26 146753 147086 339 484 501 88 822 148515 66 149108 749 57

150385 450 963 152879 153093 232 60 154153 201 305 155513 156891 157233 553 779 91 158203 159031

161091 424 71 162919 163345 617 164203 854 959 165045 699 945 166047 516 53 167048 104 168010 121 644 740

171037 210 334 172005 140 173703 919 174100 496 761 84 175596 954 176011 276 744 177564 798 178729 179265 356 830 69

180488 575 181301 10 653 182145 183075 274 381 878 184022 235 727 185684 186083 176 445 188027 686 800 14 58 189026

190769 191325 731 818 35 192061 749 176 193461 595 622 194137

Współpracownik Cze-ki, Jakacki, który postanowił wykryć szpiegów i w tym celu znikł dla świata, jako umarły spotkał się ze swym przyjacielem Kuriszwilim, aby dowiedzieć się czy wszystko jest już przygotowane do wprowadzenia w czyn jego planu. Gruzin oświadczył mu, że za godzinę ma się znaleźć w umówionym miejscu.

Po godzinie przed gmach Opery zajechał wóz z nowymi dekoracjami. Wśród nich znajdowała się wieża. Gdy robotnicy ją unieśli, stwierdzili, że jest bardzo ciężka.

116.

Siedem godzin w dekoracji

— No, szybciej, szybciej — Kuriszwili poganiał robotników. — Ostrożnie, uważajcie, abyście nie połamali dekoracji.

Gruzin umyślnie był obecny przy tym, jak przenoszono dekoracje za kulisy Opery. — Usłyszawszy, że robotnicy uskarżają się, iż wieża jest nad wyraz ciężka, począł ich poganiać.

W końcu dekoracja została przeniesiona za kulisy, do dużej hali, która była przeznaczona specjalnie na dekoracje. Gdy robotnicy opuścili halę i Kuriszwili pozostał sam, zbliżył się do wieży i rzekł szeptem:

— W nocy zejdziesz żelaznymi schodami do podziemi. Tam ukryjesz się w komórce, w której znajdują się zużyte ubiory i stare rekwizyty. Czy masz przy sobie klucz?

— Tak... — dał się słyszeć z wieży przytłumiony głos.

— Jak się czujesz w tym nowym pomieszczeniu?

— Jest tu trochę ciasno, ale do wieczora dam sobie jakoś radę. Czy dziś tu już nikt nie wejdzie?

— Za trzy godziny wyniesie się stąd dekoracje, potrzebne do dzisiejszego przedstawienia. Wówczas musisz zachowywać się tak cicho, jak mysz, będziesz musiał wstrzymać nawet oddech.

— A czy dziś nie będą używać wieży?

— O, nie! Przecież ci już powiedziałem, że wieżę zbudowano dla nowej opery, której premiera odbędzie się dopiero za kilka tygodni. No, miej się na ostrożności! Pamiętaj: ukryjesz się w komórce ze starymi ubiorami. W drzwiach komórki są szpary i otwory, przez które można doskonale obserwować, to co się dzieje na korytarzu piwnicznym. Do komórki tej rzadko kto wchodzi. Gdyby przypadek chciał, że mimo wszystko ktoś tam wejdzie, wówczas zaszyjesz się w stos nagromadzonych tam starych ubiorów. No, bądź mi zdrów braciszku! Jeśli uda ci się ująć kogoś z kontrrewolucyjnej bandy, trzymaj go mocno! Czy wziąłeś ze sobą te dwa rewolwery, o których mi wspominałeś?

Kuriszwili opuścił halę. Jakacki siedział w kanciastej wieżyczce zwinięty w kłębek. Gdyby wieżyczka nie posiadała kilku małych „okienek", z pewnością udusiłby się tam.

Z niecierpliwością czekał na to, aby minęły już te 7 godzin, które miał spędzić w „historycznej wieży". W gardle mu zasychało, skurczone kończyny drętwiały mu, a każda część ciała dotkliwie go bolała. Jakacki był jednakże przyzwyczajony do przezwyciężania bólu i do znoszenia niewygód. Lata spędzone na Sybirze odpowiednio go zahartowały.

W jewnej chwili w hali rozległy się ludzkie głosy. Przybyli robotnicy, aby wynieść dekoracje potrzebne do wieczornego przedstawienia.

Jakacki skurczył się jeszcze bardziej i wstrzymał oddech. Robotnicy podeszli do wieży i zaczęli ją posuwać.

— Czy Kuriszwili czasem się nie omylił? — pomyślał Jakacki z przerażeniem. — Czy robotnicy nie mają zamiaru przenieść wieży na scenę?

Ale zaraz robotnicy pozostawili wieżę w spokoju. Odsunęli ją tylko na bok, aby mieć dostęp do innych dekoracji.

— Wieża ta jest prawie tak ciężka jak prawdziwa... — zauważył jeden z robotnków przesuwających dekorację.

Dość długo trwało zanim robotnicy opuścili halę. Gdy wreszcie w hali zaległa cisza, Jakacki odetchnął z ulgą.

Godzny mu się obecnie niewymownie dłużyły. Jakackiemu zdawało się, że siedzi już w wieży lata całe.

Z wielką trudnością zdołał wyciągnąć zegarek z kieszeni. Cyferblat był fosforyzowany i dzięki temu Jakacki mógł w ciemności stwierdzić która godzina.

Czas leniwie i wolno posuwał się naprzód. O dwunastej miało się skończyć przedstawienie. O pierwszej zamykają gmach teatru. O trzeciej odbywa się kontrola straży pilnujących Teatru Wielkiego. Między pierwszą a trzecią Jakacki miał opuścić wieżę, zbiec do podziemi i ukryć się w komórce, którą mu wskazał Kuriszwili.

W końcu umilkł odległy hałas dolatujący ze sceny. Był to oczywisty znak, że przedstawienie dobiegło końca. Jakacki zerknał na zegarek: było dziesięć po dwunastej. Jeszcze pięćdziesiąt minut, a będzie mógł wyprostować kości, rozewrzeć ramiona!

W końcu Jakacki doczekał się tej chwili. Mała wskazówka stanęła na jedynce, a duża na dwunastce. Była pierwsza. Dookoła panowała śmiertelna cisza. Gmach teatru był zamknięty. Można było śmiało opuścić wieżę.

Jakacki uchylił drzwiczki wieżyczki i wyskoczył. Przez chwilę stał pośrodku przestronnej hali otoczony zewsząd dekoracjami i uważnie nasłuchiwał: czy czasem ktoś tu nie śpi? Czy nikt tu się nie ukrywa?

Nie usłyszawszy nic podejrzanego, począł posuwać się naprzód, ostrożnie stawiając każdy krok. Bał się zapalić elektryczną latarkę i po ciemku błądził po lesie dekoracji, co chwila potykając się o jakiś przedmiot.

W końcu dotarł do drzwi. Otworzył je kluczem, który mu wręczył Kuriszwili. Wyszedłszy z hali, skierował się w stronę żelaznych schodów i z wielką ostrożnością zaczął schodzić do piwnicy. Schody te były bowiem kręcone jak korkociąg i schodząc po nich w ciemności, można było łatwo runąć na dół ze skręconym karkiem.

Po uczynieniu każdego kroku Jakacki zatrzymywał się na chwilę i nasłuchiwał. Do jego uszu nie doleciał jednakże ani jeden podejrzany dźwięk. Dookola panowała grobowa cisza. Wokół było tak cicho, że słyszał własny oddech, a nawet i bicie serca.

Po kilku chwilach, które wydawały się mu wiecznością, był już w podziemiach Opery. Tu zapalił już latarkę elektryczną. Znajdował się na długim wijącym się korytarzu. Jaką komórkę miał na myśli Kuriszwili?

Jakacki wtykał klucz kolejno do każdych drzwi. Klucz jednak nie pasował, zamek się nie przekręcał. Dopiero na samym końcu korytarza wysuwała się mała komórka. Jakacki wetknął klucz w zamek. Klucz pasował. Po chwili drzwi stały już otworem. Jakacki oświetlił komórkę latarką. Na małej przestrzeni leżał nagromadzony stos starych ubrań, podartych tunik, poplamionych szynelów i temu podobnych przedmiotów, nienadających się już do użytku.

— W komórce tej będę musiał spędzić trzy lub cztery doby — pomyślał Jakacki i sięgnął po dużą butelkę z herbatą, którą tu przygotował dla niego Kurszwili.

Jakacki usiadł na stosie ubiorów i rozkoszował się herbatą. Był bowiem bardzo spragniony. Przecież w ciągu siedmiu godzin nie miał kropelki wody w ustach!

Nagle Jakacki zadrżał. Gwałtownie odstawił butelkę. Co to? Wyraźnie słyszał kroki ludzkie na korytarzu... Kto to mógł być?... A więc nie omylił się w swych przypuszczeniach? Jeszcze ktoś ukrywa się w podziemiach gmachu Opery!

Jakacki, wstrzymując oddech, począł pilnie nasłuchiwać. *Dalszy ciąg jutro.*

Nowela

DWAJ WSPÓLNICY

Pan Mallay przekroczył próg warsztatu napełnianego hałasem obracających się maszyn. Pociągnął za dźwignię i hałas przeszedł w cichy pomruk. W tej samej chwili zerknął w jego stronę John Cooc, siedzący przy śrubstaku.

— Sądziłem, że jesteś w Pittland. — John ze zdumienia szeroko rozwarł usta.

— Tam się też znajduję — roześmiał się Mallay. — Gdy zajdzie potrzeba, będą nawet przysięgać na to, że zajmuję w tej chwili pokój w hotelu Mettler w Pittland.

— Mogę się założyć, że znów wymyśliłeś jakiś kawał — w oczach Johna malował się podziw.

— Zgadłeś. Wspaniały kawał, który przyniesie dużo pieniędzy!

— Jakie mam szczęście, — John pokiwał głową, — że taki osioł, jak ja, znalazł tak przebiegłego wspólnika.

— Ja znów jestem zadowolony, że mam tak głupiego wspólnika — odparł połechtany uwagą Johna, Mallay.

John ściągnął brwi tak wysoko, że jego twarz przybrała jeszcze głupszy wyraz, niż zazwyczaj.

— Twoja głupota przyniesie mi tysiące — odezwał się po chwili Mallay.—Idioto, jak przypuszczasz, dlaczego wydałem tyle pieniędzy na to, aby ciebie ubezpieczyć?

Wsunął rękę do kieszeni. John spostrzegł w dłoni Mallaya rewolwer.

— Mogę się założyć — odezwał się John — że ubezpieczyłeś mnie na życie w tym celu, aby następnie mnie zabić i zagarnąć dla siebie premię asekuracyjną.

— Nigdy nie przypuszczałem, że tak szybko się domyślisz.

— Oh, potrafię zrozumieć każdy plan, który ktoś inny opracował!

Mallay uśmiechnął się. Słowa Johna sprawiały mu przyjemność. Chętnie przekładał wspólnikowi swoje plany; okoliczność ta, że może Johnowi imponować swoją mądrością łechtała jego ambicję.

— Dobrze mnie zrozumiałeś — oświadczył Mallay. — Musisz pojąć, że tylko w tym celu przystąpiłem do twego marnie prosperującego przedsiębiorstwa, aby móc ubezpieczyć na życie ciebie no... i mnie.

— Tak, tak — mruknął pod nosem John — rozumiem.

— Nie jesteś więc wcale tak głupi, na jakiego wyglądasz. Jeśli już jesteś znów tak mądry, to powinieneś również wiedzieć, w jakim celu ubezpieczyłem siebie i ciebie.

— Oczywiście. Byłoby podejrzane, gdybyś tylko mnie ubezpieczył. A co się tyczy mojej osoby, wiedziałeś, że nigdy nie wpadnę na pomysł zabicia ciebie i przywłaszczenia sobie premii w wysokości 20 tysięcy dolarów. To było bardzo sprytne posunięcie, Dan. Również bardzo mądrze uczyniłeś, że czekałeś, aż towarzystwo asekuracyjne obu złoży ofertę. Postąpiłbyś bardzo nieostrożnie, gdybyś sam zwrócił się do nich z taką propozycją. Agent, który nas ubezpieczył, będzie przysięgał na wszystkie świętości, że podpisaliśmy polisę tylko dzięki jego darowi wymowy.

— Jesteś głupszy, niż przypuszczałem — wykrzyknął rozświeczony Mallay. — Przejrzałeś mój plan i nie miałeś na tyle rozumu, aby mnie wyprzedzić?

— Rzeczywiście, jestem na to zbyt głupi — John smętnie potrząsnął głową. — Gdybym cię zabił, nic bym nie miał z tego. W ciągu kilku chwil wyszłaby na jaw moja zbrodnia.

Mallay odetchnął z ulgą.

— Masz rację — rzekł. — Ale kto myśli o morderstwie? Tu musi zajść nieszczęśliwy wypadek.

— Wiedziałem, że wymyślisz coś niezwykle przebiegłego! — John z podziwem spoglądał na wspólnika. — Co za nieszczęśliwy wypadek masz na myśli?

— Ten! — Mallay wziął rękę do tyłu i przesunął dźwignię. Warsztat znów napełnił się hałasem obracających się maszyn. Musiał teraz krzyczeć, aby John słyszał.

— Zostaniesz pochwycony przez pas transmisji. To wszystko. Możliwe, że będę cię musiał przed tym zastrzelić, ale, gdy twe ciało przejdzie przez walce maszyny, nikt tego nie zdoła ustalić.

Nawet to nie potrafiło zmącić spokoju Johna. Mogło się nawet zdawać, że to go rozweseliło. Skinął głową i rzekł:

— Nadzwyczajny pomysł, Dan! Nigdy, nawet za tysiąc lat, nie wpadłbym na taką myśl! Mogę zrozumieć tylko to, co inni wymyślili.

I nagle John wykrzyknął ostrzegająco:

— Dan, uwaga, transmisja!

Mimowoli Mallay odwrócił głowę, aby obrzucić spojrzeniem obracające się walce. Chwila ta wystarczyła Johnowi, aby unieść swoje muskularne ramię i z całej siły opuścić na czaszkę Mallaya francuski klucz, który trzymał w ręce.

Mallay bez wydania jęku zwalił się na podłogę...

* * *

Wszyscy znajomi współczuli Johnowi. Wiedziano, jak podziwiał swego wspólnika, Dana i że bez tego nie umiał powziąć żadnego postanowienia, ani nic przeprowadzić. Po tym nieszczęśliwym wypadku, John zdawał się być niepocieszony.

Nawet, gdy towarzystwo asekuracyjne wypłacało mu premię, był przybity na duchu.

— Jest to najlepszy dowód, jakie miałem szczęście, że Dan Mallay był moim wspólnikiem — powiedział do urzędnika, który wypłacał mu pieniądze — Dwadzieścia tysięcy!

— Tak. Dan był mądrym człowiekiem. On był tym, który potrafił opracować każdy plan, podczas gdy ja byłem tym, który wprowadzał w czyn jego pomysły.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Dziś wystawiamy jednocześnie z Warszawą najwspanialszą polską kino-operetkę p. t.

Pani minister tańczy...

W gł. r. T. Mankiewiczówna, A. Żabczyński, M. Ćwiklińska, J. Orwid, M. Znicz, S. Sielański, K. Tom i inni
Ceny miejsc pomimo kosztownej dzierżawy zwykłe
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI"
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA oraz WITOLD ZACHAREWICZ w filmie p.

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

emocjonujące obrady sejmu piotrkowskiego
Wobec wysokich kosztów ceny miejsc od 80 gr.
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Ciężkie położenie kupiectwa polskiego w Piotrkowie

W związku z ogłoszeniem o sprzedaży 50 butelek wina w znanym składzie jednego z wybitnie zasłużonych seniorów kupiectwa polskiego w Piotrkowie dowiadujemy się, że licytacja ta spowodowana została wskutek niezapłacenia wekslu wystawionego przez p. Tadeusza Rudnickiego, właściciela majątku Łojek pod Częstochową. Pierwszym żyrantem był brat wystawcy Franciszek Rudnicki, także obywatel bardzo zamożny i właściciel majątku z pod Gorzędowa. Dopiero jako drugi żyrant figurował p. prezes Banaszewski. Wobec czego dziwnym się wydaje dlaczego obaj bracia nie pokryją zobowiązania. Wierzyciel mając pod ręką solidnego kupca robi też nie dobrze ściągając należytość od drugiego żyranta gdy w myśl prawa wekslowego wystawca i pierwszy żyrant powinni przede wszystkim być pociągani do zapłaty.

Wiadowo w jak nadwyraz ciężkiej sytuacji materialnej znajduje się dziś kupiectwo. Dusić go jeszcze licytacjami jest to działaniem na niekorzyść handlu polskiego.

Że w tym wypadku jest p. Banaszewski ofiarą swej uczynności dla innych dowodzi jeszcze drugi fakt, że jeden z okolicznych obywateli ziemskich nabrał na kilkanaście tysięcy złotych towarów i win na pogrzeby i przyjęcia ale długu mimo upływu terminu nie płaci. Oto znów mamy przykład, że nie wywiązanie się z zobowiązań powoduje straty nietylko dla jednostki ale czyni się tym krzywdę wogóle solidnemu kupiectwu.

Nawet pasy kradną

W dniu 26 b. m. Posterunek P. P. w Kamińsku odebrał od Langiera Edwarda, zam. w osadzie młyn Wójcik, gm. Doboszyce, pow. radomszczańskiego, pas, który został skradziony w nocy na 1 październik 1935 r. z wiatraka Stasiaka Bronisława w Kamińsku.

Scena z filmu Barbara Radziwiłłówna

Front

demokratyczny tylko w „połączonych związkach zawodowych

Zetowski „Front Robotniczy" omawiając dyskusję prasy na temat projektowanego porozumienia lewicy t. zw. front demokratyczny twierdzi w konkluzji iż „zjednoczenie demokratycznej lewicy w Polsce, prowadzi jedynie i wyłącznie poprzez zjednoczenie całej klasy pracującej w połączonych związkach zawodowych".

Oświadczenie to tem ciekawsze, iż mówi się obecnie coraz częściej jakoby p. Moraczewski miał być jednym z kierowników organizacji robotniczej, która wejdzie w skład nowego obozu prorządowego.

Obwieszczenie Nr. Km. 1837/33

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 9 lutego 1937 r. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa i Heli małż. Goldlust znajdujących się w ich pomieszczeniu w Piotrkowie przy ulicy ul. Krakowskiej 5 a mianowicie: maszyny do szycia i szafy oszacowanych na łączną sumę 900 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Starzewski Józef

Z wieczoru literackiego w Piotrkowie

W Piotrkowie wznowione zostały „Wieczory Literackie". W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy z zapowiedzianych wieczorów. Program był interesujący nie tylko ze względu na ilość, ale także i na jakość odczytanych prac. Udział wzięli znani już z poprzednich produkcji członkowie Związku. Recytacje poprzedził i z humorem omawiał prof. **Romanowski,** który wziął na siebie rolę conferenciera, jak widać na stałe.

P. Janina Miarczyńska odczytała pracę dziennikarską na aktualny dziś temat emigracji polskiej. W artykule swym autorka porusza kwestję kontaktu polonji zagranicznej z Macierzą, oraz potrąca o warunki bytu i szkolnictwa narodowego w krajach o większych skupieniach ludności polskiej. Artykuł skreślony ze znajomością przedmiotu nawołuje do ofiarności na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Praca dobra — dowodzi zdolności publicystycznych piszącej.

Ks. Dr. Warczak opracował nowelę p.t. „Spojrzenie matczyne". Treścią utworu są przeżycia wewnętrzne osiemnastoletniego wyrostka, którego matka wdowa za zapracowane szyciem pieniądze posyła do szkoły, a którą on oszukuje i okłamuje przywłaszczając sobie pieniądze za przykładem kolegów. Walka wewnętrzna i niepokój młodego defraudanta, jego nawrócenie i skruchę spowodowane spojrzeniem matki, a przyśpieszone jej wypadkiem, zostały na tle nastrojów surowej zimy oddane po mistrzowsku. Na szczególną uwagę zasługuje głębokie odczucie przyrody (persofinikacja mrozu) oraz poetycka umiejętność operowania metaforą. Samych opisów przyrody słucha się z zajęciem jak jakiej ciekawej akcji. Nowela ta — wysłuchana w skupieniu— łączy w sobie w sposób niezwykle umiejętny, a zakonspirowany — walory wychowawcze zarówno dla młodzieży, jak i starszych. Noweli ta dobrze przemyślanej i psychologicznie głęboko ujętej—pod względem artystycznym nic zarzucić nie można.

Prof. Chlebowski odczytał krótki utwór treści filozoficznej — rodzaj dytyrambu — p. t. „Narodziny Prawdy". Autor mówi tu o źródłach i drogach — jak powstaje i przychodzi do ludzkości Prawda i czem ona jest w istocie swej dla myśli ludzkiej. Od Męki Chrystusa na Golgocie po przez korowód męczenników i bohaterów sumienia, obowiązku i nauki — wszędzie prawda rodziła się w męce, we krwi, w trudzie i walce — aby umysły i życie ludzkości rozjaśnić. Utwór ten zrobił duże wrażenie na słuchaczach.

W. Bąkowski odczytał nowelę „Spadek". Jest to opowieść o przejęciu, czyli spadku obrazu — pamiątki — kończąca się smutno, bo śmiercią jednego z bohaterów. W utworze tym autor okazuje poetyckie spojrzenie na świat i zamiłowanie do tematów refleksyjno-nastrojowych. Słabą stroną tej nowelki jest: brak jasnej myśli przewodniej, nagły przeskok z nastroju pogodnego w ponury, oraz zbyt szeroka opisowość, zbytnie rozszerzenie tła, w którem ginie i tak już nikła akcja. Autor zapatrzony w stare wzory powieściowe Kraszewskiego, Korzeniowskiego Józefa i inn. nie zdaje sobie sprawy, że dzisiejszy styl opowieści, a zwłaszcza nowel wymaga, by opisy natury były krótkie i trafne — niejako skondensowane i stosowane tylko w koniecznej potrzebie. Mamy nadzieję, że autor w ciągu dalszej pracy pozna lepiej możliwości swego talentu, a uwagi te, podyktowane jedynie życzliwością, zrozumie i należycie oceni.

W. Szlakówna odczytała rozdział z powieści p. t. „Ludzie z czerwonej wyspy idą". Tematem tej powieści jak i znanych nam wcześniejszych prac młodej autorki jest świat robotniczy. Jak widać zna go ona dobrze i w nim obraca się najlepiej. Treścią zaczynającej się powieści jest walka wewnętrzna młodej robotnicy fabrycznej, mającej do wyboru: iść za głosem serca czy interesu? — wyjść za kochanego choć biednego robotnika, czy za niemrawego, lecz zamożnego urzędnika. Od pierwszych zdań powieść jest interesująca i zdobyła sobie słuchaczy, którzy teraz niecierpliwie oczekiwać będą, kiedy—„dalszy ciąg nastąpi". Autorka zdradza opanowanie techniki powieściowej i znakomicie zapowiadający się talent narratorski. Również dobre rezultaty osiąga w kreśleniu postaci, choć chwilami grzeszy zbytnim prymitywem (np. „wyglądał na osła"). Niedociągnięcia te zapowiadają być może werwę i humor, co w powieści jest zawsze pożądane.

Zdzisław Pruski odczytał kilka drobnych liryk, w których widać dążenie („Jesienny wiersz") do przejścia z tradycjonalizmu poetyckiego do „awangardy".

Zamykając „Wieczór Lit." prof. Romanowski zwrócił się z apelem do publiczności o zainteresowanie się wydawnictwem Zw. — kwartalnikiem „Nurt". Od siebie dodamy, że poparcie „Nurtu" w szczególnie trudnych początkach pozwoli na rozszerzenie objętości i dalsze wzbogacenie jego treści. gr.

Na fali radiowej

Twórczość Stanisława Kazury
Audycja radiowa

XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" dn. 28.I o godz. 21.00 przyniesie utwory Stanisława Kazury, muzyka znanego nietylko z kompozycji, lecz także ze swej pracy pedagogicznej i organizacyjnej. Kazuro jest również autorem popularnych podręczników szkolnych. Jemu wreszcie zawdzięczamy wychowanie muzyczne licznych rzesz młodzieży, oraz istnienie chórów, które Kazuro otacza szczególną opieką. Dla chórów tych skomponował artysta wiele cennych utworów. W audycji poświęconej jego twórczości usłyszą radiosłuchacze kompozycje fortepianowe, kameralne, pieśni oraz fragmenty z opery „Powrót". Różnorodność ta stworzyła pełny obraz oddający rodzaj twórczości Kazury. Udział w koncercie wezmą liczni soliści oraz chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją kompozytora.

Leopold Munzer gra w radio Beethovena

Powszechnie znany pianista Münzer, który niedawno występował w rozgłośniach zagranicznych wybrał tym razem do swego programu wyłącznie utwory Beethovena. Będą to: Polonez C-Dur op. 89, Wariacje i Fuga Es-Dur op. 35 „Eroica", oparta na tym samym temacie co III Symfonia, oraz „Bagatkę", a więc utwory stosun wo nieznane i mało grywa Koncert ten zainteresuje wątpienia wszystkich miłoś ków muzyki wielkiego komp zytora. Koncert ten nadany dzie dnia 28.I o godz. 19.00.

w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

...niedawna piękna rozwó p. Ch. wstępuje w związek m żeński z byłym przyjacielem łego męża.

„Jak cudze dziecko stało s szczęściem samotnych ludzi"
Pogadanka przez radio

Ludzie bezdzietni odczuwa pewną pustkę w swym życi i dlatego zdarza się często, biorą na wychowanie dzieci c dze. Obecnie akcja umieszcz nia dzieci nie mających rod ców w rodzinach zastępczy prowadzona jest planowo i r cjonalnie przez instytucje op ki społecznej. Dzięki niej wi le dzieci znalazło dom i rod nę, wielu samotnych ludzi wpr wadziło dziecko do swego s motnego domu. Wychowan dzieci nie mających rodzic w rodzinach zastępczych będ tematem pogadanki radiowe którą wygłosi w dniu 28.I godz. 17.00 Róża Kisielewsk Zawadzka. Wobec dążenia M nisterstwa Opieki Społeczn do rozszerzenia akcji twor nia rodzin zastępczych na c łym obszarze Polski, pogadan ku powinna specjalnie zaintere sować pracowników opieki sp łecznej, instytucyj samorządo wych i prywatnych.

Komunikat przez radio dla za wodników Międzynarodowego Zjazdu Gwiaździstego Automo bilowego do Monte Carlo

Polskie Radjo dorocznym zwy czajem nadawać będzie prze mikrofon komunikaty w język francuskim dla zawodników Mię dzynarodowego Zjazdu Gwiaź dzistego Automobilowego d Monte Carlo. Pierwszy komu nikat nadany został dn. 27. o godz. 23.30, drugi zaś dn. 28. o godz. 8.10 rano.

KINO-TEATR
„AS"
w Piotrkowie
Tel. 15-20

Na rządanie publiczności dyrekcja kina wyświetla polską komedję muzyczną p. t.

Jaśnie pan szofer

udział biorą: Eugenjusz Bodo, Fertner, Benita
Początek seansów o g. 5,7,9 w niedzielę i święta o 3,5,7,9. Ceny miejsc zwykłe

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.